Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, NIEDZIELA 20 MARCA 1949 ROKU Nr 78 (1352)

Lud Francji nie ulegnie!



Wuj Sam do ministrów Queuille'a: — Wiązać go, przecież za to wam płacę!

Pół miliona pracujących wyjedzie na wczasy

650 domów wypoczynkowych. — Kuracje w sanatoriach
Wczasy dla matek z dziećmi. — Urlopy na statkach rzecznych

Na konferencji prasowej w sali konferencyjnej K. C. Z. Z., dyrektor naczelny Funduszu Wczasów Pracowniczych — Kania — podsumował dotychczasowe wyniki akcji **centralizacji wczasów i omówił projekty zorganizowania kilku specjalnych form wypoczynku dla ludzi pracy.**

Centralizacja wczasów pracowniczych umożliwiła objęcie jednolitą planową gospodarką **650 domów wypoczynkowych, dysponujących 35 tysiącami łóżek.** Pozwoli to na objęcie wczasami około pół miliona robotników i pracowników umysłowych.

Fundusz Wczasów Pracowniczych zorganizował w roku bież. tzw. **wczasy uzdrowiskowe.** Wczasowicz, otrzymując pomieszczenie i wyżywienie w domu FWP korzysta z bezpłatnego lecznictwa, kąpieli i innych zabiegów, opłacanych przez Ubezpieczalnię Społeczną. **Wczasy te obejmą 36 tysięcy związkowców.**

Dzięki umowie między FWP i **ZUS 18 tysięcy związkowców skorzysta z sanatoriów wypoczynkowych ZUS.** Pobyt w sanatorium przysługiwać będzie zakwalifikowanym przez **komisje lekarskie,** w skład których wchodzą przedstawiciele ruchu zawodowego. Przyznanie przez komisję 3-tygodniowego pobytu w sanatorium automatycznie powoduje 4-tygodniowy urlop pracownika. **Czwarty tydzień urlopu przeznaczony będzie na wypoczynek po kuracji w miejscu stałego zamieszkania.**

Dla zagrożonych chorobami zawodowymi (pylica, ołowica itp.) PWF organizuje **specjalne domy wypoczynkowe w Bystrej koło Bielska i w Zakopanem.** W domach tych pobyt będzie trwał 4 tygodnie, przy czym pracownicy fizyczni, korzystający z 2-tygodniowego urlopu, otrzymają z Ubezpieczalni dalsze 2 tygodnie urlopu.

Specjalne domy, w Mikuszowicach koło Bielska i w Kolumnie - Lesie koło Pabianic, przeznacza FWP na **wczasy dla matek, które chcą wypoczywać razem z dziećmi.** Dziećmi zajmować się będą specjalne pielęgniarki. Umożliwi to matce należyty wypoczynek.

W rb. organizuje również FWP wczasy, z których korzystać mogą **całe rodziny. Na wczasy te przeznacza się około 500 jednorodzinnych domków w Pobierowie nad morzem, w woj. szczecińskim. Kierowani tam będą przede wszystkim przodownicy pracy z rodzinami. Jeśli rodzina zamierza sama gospodarować, otrzyma zwrot tych wszystkich kosztów, jakie ponosi FWP na utrzymanie pracownika w domu wypoczynkowym oraz zwrot kosztów utrzymania dziecka na koloniach wypoczynkowych.**

Utrzymane będą również **wczasy na statku „Bałtyk". 14-dniowy przejazd statkiem z Warszawy do Gdańska i z powrotem obejmie 100 osób.** Statek został specjalnie przebudowany i dostosowany do potrzeb wczasowiczów.

Ponadto zorganizowane zostaną **wczasy wędrowne w Karkonoszach z 2-dniowymi odpoczynkami w domach FWP, wczasy turystyczne na Mazurach, połączone z przejazdami statkami po jeziorach mazurskich, wczasy wędrowne dla amatorów jazdy na rowerze wzdłuż wybrzeża morskiego, również połączone z wypoczynkami w domach FWP, wczasy dla amatorów kajaków, przy czym projektowany jest spływ na jeziora mazurskie.**

W porozumieniu z PKP zorganizowano również **wczasy tzw. kolejowe. Specjalne sypialne wagony turystyczne, przystosowane zostaną do potrzeb wczasowiczów. Jedna trasa pociągów turystycznych przebiegać będzie wzdłuż wybrzeża, a druga — wzdłuż polskich gór.**

Związek Nauczycielstwa Polskiego organizuje specjalne wczasy dla swoich członków w okresie wakacji letnich i wykorzysta w tym celu znajdujące się w miejscowościach wypoczynkowych pomieszczenia szkolne.

Wielkim udogodnieniem dla wczasowiczów będzie włączenie do składów **pociągów wagonów specjalnych tylko dla wczasowiczów,** zarezerwowanych przez „Orbis". Ponadto rozłożenie na cały miesiąc terminów rozpoczynania wypoczynku, zlikwiduje całkowicie dotychczasowe trudności komunikacyjne około 1-go i 15-go każdego miesiąca.

FWP zapowiada również szeroką akcję kulturalno - oświatową w ośrodkach wypoczynkowych. Związki zawodowe przeznaczą na ten cel 5 proc. budżetu.

Krajowa Narada Oszczędnościowa

WARSZAWA (PAP.). W dniach 20 i 21 b. m. odbędzie się w Warszawie Krajowa Narada Oszczędnościowa. Początek obrad dn. 20. III. br. o godz. 10,30.

Na naradzie będą wygłoszone następujące referaty:

1 **Przewodniczącego Komisji Centralnej Zw. Zawodowych ob. Edwarda Ochaba: „Współzawodnictwo pracy na nowym etapie".**

2 **Wiceministra Eugeniusza Szyra: „Zadania oszczędnościowe w przedsiębiorstwach państwowych".**

3 **Ministra Konstantego Dąbrowskiego: „Zadania oszczędnościowe w zakresie gospodarki budżetowej".**

4 **Ministra Stefana Jędrychowskiego: „Zadania oszczędnościowe w zakresie inwestycji objętych planem 1949 roku".**

Po referatach odbędzie się dyskusja.

Wyniki obrad podsumuje przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — Minister Hilary Minc.

W rocznicę układu
bułgarsko-radzieckiego

MOSKWA. Przewodniczący prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik przyjął ambasadora Bułgarskiej Republiki Ludowej Nikołowa, który w imieniu prezydium Bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego złożył gratulacje z okazji pierwszej rocznicy zawarcia radziecko-bułgarskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Apel do zwolenników pokoju

odbił się szerokim echem w całym świecie

Komitet organizacyjny Kongresu Paryskiego rozpoczął swe prace

PARYŻ, (PAP) — W dniu 18 bm. odbyło się w Paryżu posiedzenie komitetu organizacyjnego Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju. Komitet organizacyjny stwierdził, z zadowoleniem, że apel o zwołanie Światowego Kongresu **Zwolenników Pokoju odbił się silnym echem we wszystkich krajach.**

Liczne organizacje demokratyczne i postępowe Francji, Włoch, Związku Radzieckiego, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Belgii, Polski, Czechosłowacji, Szwecji, Danii, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Albanii, Niemiec, Holandii, Norwegii, Jugosławii, Meksyku, Szwajcarii, Chile, Brazylii, Urugwaju, Argentyny, Kuby i innych krajów poparły propozycję zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju. Organizacje te wyraziły pragnienie wzięcia udziału w tym Kongresie, mającym na celu **scementowanie wszystkich sił postępowych, zmierzających do obrony pokoju.**

Komitet organizacyjny komunikuje, że Światowy Kongres Zwolenników Pokoju odbędzie się 20 kwietnia w Paryżu. Wszystkie organizacje, które wyraziły chęć brania udziału w Kongresie, winny najpóźniej do 5 kwietnia zawiadomić komitet organizacyjny o składzie ich delegacji. Komitet Organizacyjny wyłonił biuro, które zajmie się praktycznymi przygotowaniami do Kongresu.

(Dokończenie na str. 2-ej)

W sprawie uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem

Oświadczenie Rządu RP

W dniu 14 marca br. sekretarz komisji episkopatu ks. biskup Zygmunt Choromański zgłosił się do Ministra Administracji Publicznej Władysława Wolskiego w sprawach dotyczących uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem.

W toku rozmów min. Wolski złożył następujące oświadczenie w sprawie całokształtu stosunków między Państwem i Kościołem:

1. Od kilku miesięcy daje się zauważyć wzmożenie nieprzyjaznej w stosunku do Rządu i Państwa Ludowego działalności pewnych odłamów kleru.

Część wyższej hierarchii kościelnej usiłuje poprzez listy pasterskie i poufne instrukcje wywołać stan zaniepokojenia i podniecenia umysłów z powodu rzekomego zagrożenia religii, bez żadnych ku temu istotnych podstaw.

Nie jest przypadkiem, że w tej szerzącej zamęt antyludowej akcji wysuwają się na czoło szczególnie ci biskupi, którzy w okresie okupacji niechlubnie się wyróżnili nie tylko pojednawczym, ale wręcz służalczym stosunkiem do hitlerowskiego okupanta, jak np. biskup Kaczmarek i ks. biskup Adamski. Nie jest również przypadkiem, że większość hierarchii kościelnej wbrew powszechnej opinii całego patriotycznego społeczeństwa nie przeciwstawia się antypolskim i popierającym szowinistyczne roszczenia niemieckie wypowiedziom miarodajnych kół watykańskich w sprawie Ziem Odzyskanych, lecz przeciwnie, usiłowała je nawet usprawiedliwiać.

2. Częste są wypadki kiedy księża patronują, a nawet wręcz współdziałają z różnymi przestępczymi i antypaństwowymi grupami, które są agenturą anglo-amerykańskiego imperializmu.

Fakty te nie spotkały się ani z potępieniem, ani z należytym odporem ze strony hierarchii kościelnej i kierowanej przez nią prasy katolickiej.

Władze kościelne nie przeciwstawiają się w praktyce przenikaniu do organizacji i stowarzyszeń religijnych przestępczych elementów podziemia, które usiłują wykorzystać te stowarzyszenia jako bazę dla swej działalności.

3. Wszystko to znajduje się w oczywistej sprzeczności ze zgodnymi wysiłkami olbrzymiej większości społeczeństwa, które odbudowuje zniszczony kraj, pragnie ładu, spokoju i dobrobytu, przeciwstawia się wszelkim próbom zakłócenia rozwoju kraju na gruncie osiągniętych zdobyczy społecznych.

Stojąc na straży spokoju i porządku publicznego Rząd nie będzie tolerował żadnej akcji wichrzycielskiej. Dlatego tylko zmiana dotychczasowej postawy hierarchii kościelnej i zaniechanie przez nią nieprzyjaznych praktyk wobec Państwa Ludowego może stworzyć podstawę do unormowania stosunków z Kościołem.

4. Rząd stwierdza z całą stanowczością, że nie zamierza uszczuplać swobód religijnych. Kler korzysta w Polsce z różnych uprawnień w znacznie większym zakresie, niż w wielu krajach zachodnio-europejskich. Wszelkie wersje o likwidacji nauki religii w szkole są bezpodstawne. Zachowując naukę religii Rząd będzie jednak twardo przestrzegał ogólnej zasady konstytucyjnej, że „wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom" — i nie będzie tolerował nadużywania religii przez niektórych katechetów dla siania niepokoju w umysłach młodzieży i podburzania przeciw władzy państwowej.

Równocześnie Rząd będzie się stanowczo przeciwstawiał wybrykom czy wyskokom obrażającym uczucia religijne wierzących i naruszającym obowiązujące przepisy prawne.

5. Zakłady wychowawcze zakonne lub kierowane przez świecki kler, które czynią zadość wymogom, przewidzianym w obowiązujących ustawach i przepisach, będą korzystały z należnych uprawnień.

Również zakłady dobroczynne zakonne lub kierowane przez świecki kler będą mogły rozwijać swą działalność po zabezpieczeniu należytej kontroli i wglądu do ich działalności ze strony władz państwowych.

6. Władze państwowe nie zamierzają wtrącać się ani do spraw kultu ani do wewnętrznych spraw administracji kościelnej. Domagać się jednak będą uporządkowania stanu prawnego diecezji i ich granic zgodnie z nowym porządkiem prawnym i granicami państwa.

Wszyscy lojalni przedstawiciele duchowieństwa i instytucje religijne korzystają z pełnej ochrony prawnej i opieki władz, wynikającej z obowiązującego ustawodawstwa.

7. Konkretne uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem, które znajdzie wyraz w nowej konstytucji, będzie w zakresie uprawnień hierarchii kościelnej kształtowało się na podstawie doświadczeń, wynikających z postawy kleru i hierarchii kościelnej wobec Państwa Ludowego.

8. Dotychczasowy stosunek Rządu do spraw wiary i Kościoła świadczy o szczerych intencjach Rządu w kierunku unormowania stosunków między Państwem a Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne.

Wszelkie kroki hierarchii kościelnej, zmierzające do uregulowania stosunków na wymienionych zasadach mogą liczyć na poparcie Rządu — zaś wymiana ujętych w tym duchu konkretnych wniosków będzie z całą życzliwością podtrzymana.

Kongres Zjednoczeniowy
Młodzieży Rumuńskiej

BUKARESZT. Z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Młodzieży Rumuńskiej przybyły dziś do Bukaresztu delegacje młodzieży czechosłowackiej, węgierskiej, bułgarskiej, austriackiej, przedstawiciel Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej oraz prezes Międzynarodowego Związku Studentów — Grohman. **Przybyły również delegacje młodzieży ze Związku Radzieckiego i Polski.**

Kongres, w którym udział bierze około 500 delgatów z całego kraju zebrał się dnia 19 bm., trwać będzie 3 dni i zakończony zostanie wielkim wiecem na jednym z placów publicznych Bukaresztu.

W czasie trwania Kongresu odbędzie się szereg festiwalów artystycznych i zawodów sportowych z udziałem ekip młodzieżowych całego kraju.

—o—

Komitet Słowiański ZSRR
gościł polskich oświatowców

MOSKWA (PAP.). Dnia 18 bm. Komitet Słowiański w ZSRR wydał przyjęcie na cześć bawiącej w ZSRR delegacji polskich działaczy oświatowych. Na przyjęciu obecni byli wszyscy członkowie delegacji z ministrem Skrzeszewskim na czele i ambasador R. P. Naszkowski, minister oświaty RSFRR Wozniesienski, akademik Grekow, przedstawiciele literatury, sztuki i społeczeństwa radzieckiego.

Wzięli również udział w przyjęciu ambasador bułgarski Nikołow oraz posłowie Mongolskiej Republiki Ludowej i Albanii.

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR generał Gundorow i przewodniczący delegacji polskiej minister Skrzeszewski wygłosili przemówienia. Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

30-lecie VIII zjazdu partii bolszewickiej

Prasa radziecka o sukcesach pierwszego socjalistycznego państwa świata

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka zamieszcza szereg artykułów, poświęconych 30-rocznicy VIII Zjazdu RKP(b), który rozpoczął się 18 marca 1919 r.

„Prawda" przypomina w związku z tym, iż VIII Zjazd odbył się w skomplikowanej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, w chwili, gdy imperialiści amerykańscy, angielscy i francuscy organizowali interwencję zbrojną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, usiłując wraz z rodzimą kontrrewolucją zniszczyć młode państwo radzieckie. **Jednakże republika radziecka — pisze „Prawda" — skutecznie odpierała wszystkie ataki wrogów, wzmacniała się z każdym dniem, albowiem — jak pisał tow. Stalin — „przekształciła się w ośrodek, koncentrujący postępowe, rewolucyjne siły Zachodu i Wschodu. Bolszewizm z „produktu czysto rosyjskiego" przekształca się w potężną międzynarodową siłę, podważającą sam fundament światowego imperializmu".**

Młoda republika radziecka, wzmacniająca się pod wodzą partii bolszewickiej, równocześnie rozwiązywała problemy organizacyjne i gospodarcze ogromnej wagi, co znalazło wyraz w historycznych uchwałach VIII Zjazdu partii.

Nowy program partii opracowany pod kierownictwem Lenina i Stalina zawierał głęboką charakterystykę kapitalizmu i najwyższego stadium jego rozwoju — imperializmu. Program w sposób naukowy sformułował doświadczenia dyktatury proletariatu w ZSRR, określał klasową istotę państwa radzieckiego, dawał naukową charakterystykę władzy radzieckiej, jako państwowej formy dyktatury proletariatu, jako demokracji nowego, wyższego typu. Program partii, przyjęty na VIII Zjeździe **piętnował oportunistów z Drugiej Międzynarodówki jako klasowych wrogów proletariatu.** Program wysunął jako konkretne zadania partii w dziedzinie walki o socjalizm, doprowadzenie do końca wywłaszczenia burżuazji, stosowanie jednolitego, socjalistycznego planu gospodarczego i socjalistycznej dyscypliny pracy, wciągnięcie związków zawodowych do udziału w organizacji gospodarki, stopniowe i planowe wciągnięcie średniozamożnego chłopstwa do pracy nad budową socjalizmu.

VIII Zjazd w zdecydowany sposób dał odpór fałszywemu programowi kułackiemu i skierowanemu przeciwko średniemu chłopstwu stanowisku Bucharina, zdemaskował wypady trockistów oraz wrogie poglądy Bucharina w sprawie narodowościowej, wprowadzając do programu prawo narodów do samookreślenia, co przyczyniło się do dobrowolnego zjednoczenia ludów wielonarodowego państwa radzieckiego.

„Prawda" wskazuje, iż przewidywany przez Lenina zwrot średnio zamożnego chłopstwa w kierunku komunizmu został urzeczywistniony przez partię bolszewicką pod wodzą Stalina, co znalazło swój wyraz w zwycięskiej kolektywizacji.

VIII Zjazd partii powziął postanowienie w sprawie zorganizowania Armii Czerwonej, co przyczyniło się do wzmocnienia tej Armii i do dalszego jej zbliżenia z partią bolszewicką.

Realizując konsekwentnie leninowsko-stalinowską zasadę, iż partia jest silna dzięki eliminowaniu oportunistów — pisze „Prawda" — nasza partia na wszystkich etapach swej historii wzmacniała się i hartowała w walce przeciwko wszystkim oportunistom, przeciwko wszystkim wrogom leninizmu.

Kierując się leninowsko-stalinowskim programem, uchwalonym przez VIII Zjazd — pisze „Prawda" — **nasza partia zapewniła stworzenie społeczeństwa socjalistycznego w ZSRR i obecnie prowadzi naród do komunizmu.** Program uchwalony przez VIII Zjazd został wykonany. XVIII Zjazd WKP(b) stworzył komisję **na czele z tow. Stalinem dla zmiany programu partii.**

We wrześniu 1947 r. — pisze „Prawda" — tow. Malenkow oświadczył, iż Komitet Centralny pracuje nad przygotowaniem nowego programu WKP(b).

Witamy Krajową Naradę Oszczędnościową

Dziś w Warszawie zbiera się Krajowa Narada Oszczędnościowa, na której przedstawiciele Rządu, partii politycznych, organizacji zawodowych i gospodarczych omówią program polityki oszczędnościowej w Państwie Ludowym i w jego gospodarce uspołecznionej. Konferencja odbywa się pod hasłem włączenia milionów obywateli do walki o oszczędność.

Ogrom stojących przed nami zadań narzuca obowiązek stosowania daleko posuniętej oszczędności we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego. W gospodarce budżetowej i inwestycyjnej Państwa, i w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczości, w towarach i usługach, oszczędność staje się niezbędnym orężem pokolenia, które, likwidując skutki wojny i katastrofalne skutki starego ustroju, buduje nowy ustrój społecznej sprawiedliwości.

Usunęliśmy już elementy kapitalistyczne z decydujących pozycji w gospodarce narodowej. Ale musimy usunąć również wszystkie pozostałości i przeżytki kapitalizmu — wszelkiego rodzaju przejawy rozrzutności, marnotrawstwa, niegospodarności i nadużyć.

Bowiem oszczędność nie tylko przyśpiesza wykonanie zadań, jakie stoją przed nami, lecz również zwiększa możliwość podniesienia dobrobytu mas pracujących i jest podstawą dalszego powiększania naszych planów inwestycyjnych.

Oszczędność jest zasadniczą metodą w gospodarce uspołecznionej, a skuteczność tej metody uwarunkowana jest postawą szerokich mas pracujących, które w sposób najbardziej wnikliwy i skuteczny mogą przyczynić się do demaskowania marnotrawstwa i wykrywania możliwości oszczędzania.

Prawidłowy i powszechny system oszczędzania może być stworzony tylko na bazie socjalistycznego stosunku do własności społecznej, w którym najszersze masy pracujące w poczuciu obowiązków gospodarza we własnym kraju, okażą gotowość przyjęcia dyscypliny oszczędnościowej w imię osobistego i społecznego interesu.

Krajowa Narada Oszczędnościowa uzbroi nas w świadomość, w jakim stopniu i w jaki sposób każdy człowiek pracy może i powinien przyczynić się do zaoszczędzenia pracy i majątku narodowego. Narada mobilizuje ludzi pracy do racjonalnego zużytkowania sił materialnych i energii ludzkiej dla *przedterminowego* wykonania zadań planu 3-letniego, dla rozwoju gospodarki narodowej i dobrobytu naszego kraju.

Prof. Fryderyk Joliot przewodzi pracom Kongresu Pokoju w Paryżu

25 marca rozpoczyna obrady Kongres Intelektualistów w Nowym Jorku

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Przewodniczącym komitetu organizacyjnego Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju wybrany został Fryderyk Joliot-Curie, zastępcami przewodniczącego zostali: Aragon, Pietro Nenni, Louis Saillant, Martin Andersen - Nexoe, Aleksander Fadiejew, Eugenia Cotton, Pritt Bernal, George Rogge. Wybrano również sekretarza komitetu organizacyjnego.

NOWY JORK (PAP) — W Nowym Jorku ogłoszono program Kongresu Intelektualistów którego otwarcie nastąpić ma 25 bm. W dniu tym odbędzie się uroczysty obiad ku czci delegatów zagranicznych w hotelu „Waldorf Astoria". W dniu 26 rano, odbędzie się posiedzenie plenarne w sali Carnegie Hall, na którym wygłoszą przemówienia: przewodniczący Kongresu Shapley, Thacrey, Rogge i inni. Komisji dla spraw literatury i wydawnictw przewodniczy wybitny działacz postępowy Murzyn dr Dubois.

W niedzielę popołudniu odbędzie się druga sesja plenarna, na której wygłosi m. in. **referat profesor Frederic Schuman na temat stosunków amerykańsko-radzieckich.** W niedzielę wieczorem odbędzie się wielki wiec w Madison Square Garden z udziałem gości zagranicznych.

Tomasz Mann wystosował telegram do przewodniczącego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju.

Mann stwierdza, że Kongres ten zrodził wielkie nadzieje wśród wszystkich miłujących pokój ludzi.

Autor depeszy podkreśla, że pomimo faktu, iż podżegacze wojenni dysponują olbrzymim aparatem prasowym, który wykorzystują dla niecnych celów, Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju, zwołany do Nowego Jorku będzie jeszcze jedną potężną manifestacją powszechnego życzenia utrwalenia pokoju na świecie.

Polscy intelektualiści — szermierzami pokoju

W dalszym ciągu napływają akcesy wyższych uczelni i organizacji do Kongresu Pokoju w Paryżu.

Senat Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego, po zapoznaniu się z odezwą Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju zgłosił akces do Światowego Kongresu Pokoju.

W podjętej uchwale Senat Akademicki UW podkreśla, że **Kongres Paryski pomnoży i spotęguje siły pokoju, stanie się wspaniałą manifestacją siły,** która udaremni każdą próbę wzniecenia nowej pożogi wojennej.

Uchwałę podpisał Senat Akademicki w pełnym składzie z rektorem prof. dr F. Czubalskim na czele. Ponadto uchwałę podpisali przedstawiciele docentów i pomocniczych pracowników naukowych.

Również Senat Akademii Górniczej w Krakowie, solidaryzując się z apelem intelektualistów zgłosił akces do Paryskiego Kongresu Pokoju. Uchwałę podpisał Senat Akademii Górniczej w pełnym składzie z rektorem prof. Walerym Goetlem na czele.

100 TYS. POLSKICH STUDENTÓW

Federacja polskich organizacji studenckich w imieniu 100 tys. zorganizowanych studentów wyższych uczelni podjęła apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów.

My, Polacy studenci — czytamy w uchwale — pragniemy poświęcić młodzieńczy entuzjazm odbudowie Polski Ludowej. Nie chcemy, aby zdobywana przez nas i naszych kolegów na całym świecie nauka służyła wytwarzaniu środków śmierci i zniszczenia, aby była fałszowana w interesie kliki podżegaczy wojennych.

Stworzenie wielkiego frontu pokoju —

zadaniem wszystkich Włochów – oświadczył Togliatti w parlamencie

RZYM (PAP) Trwająca bez przerwy ponad 50 godzin dyskusja w parlamencie włoskim nad paktem atlantyckim, zakończyła się przemówieniami Togliatti'ego i Nenni'ego.

Togliatti oświadczył na wstępie, że przystąpienie Włoch do paktu jest sprzeczne z konstytucją i będzie stanowiło zbrodnię wobec całego narodu.

Będziemy głosowali przeciwko paktowi — stwierdził mówca — jednak obowiązki nasze na tym się nie kończą. **Obowiązkiem wszystkich Włochów jest stworzenie wielkiego frontu pokoju w naszym kraju, współpracującego z powstającym ogólnoświatowym frontem pokoju.**

W mieście i na wsi, w każdym warsztacie pracy musi powstać komitet obrony pokoju, którego zadaniem będzie wyjaśnienie żywotnych interesów narodu oraz uświadomienie każdemu obowiązku przeciwstawienia się polityce wojennej obecnego rządu.

Znajdziemy pokojową i legalną drogę dla zmobilizowania milionów obywateli przeciwko temu paktowi. **Front pokoju powinien być bezpartyjny i jednoczyć tych wszystkich, którzy są przeciwni pchnięciu Włoch do nowej awantury wojennej.**

Po wystąpieniu Togliattiego zabrał głos Nenni. Oświadczył on m. in.:

Przystąpienie Włoch do paktu atlantyckiego oznacza politykę wojenną, prowadzoną przez rozbrojony kraj. **Walka przeciwko paktowi nie skończy się, wraz z głosowaniem w parlamencie, lecz dopiero się zaczyna.** Uczynimy wszystko możliwe, aby nie dopuścić do udziału Włoch w pakcie atlantyckim

Charakterystyczne jest, że wniosek rządowy w sprawie udziału Włoch w pakcie nie uzyskał poparcia nie tylko ze strony posłów, reprezentujących całą lewicę, *lecz również ze strony* **kilkunastu deputowanych saragatowców i chrześcijańskich demokratów, tj. przedstawicieli partii stanowiących obecną koalicję rządową.**

6 milionów dzieci polskich

zostanie uodpornionych przeciw gruźlicy

WARSZAWA (PAP) — Do końca br. cała młodzież polska od 1—18 roku życia będzie zbadana przez kolumny przeciwgruźlicze Ministerstwa Zdrowia, z udziałem zespołów lekarskich, delegowanych przez Czerwone Krzyże krajów skandynawskich.

Poza Związkiem Radzieckim i krajami skandynawskimi, **w Polsce jest największe nasilenie akcji przeciwgruźliczej. Do końca 1948 r. zbadano 1.300 tysięcy osób i zastosowano 526 tys. szczepień przeciwgruźliczych preparatem BCG. Szczepienia stosowane są wówczas, gdy badanie wykazuje, że organim jest skłonny do zakażenia gruźlicą.** Wzrost sum, przeznaczonych na akcję przeciwgruźliczą z 371 miln. w roku 1947 do 541 miln. w r. 1948 i do 1.400 miln. w r. 1949, pozwoli na zbadanie całej młodzieży polskiej. W ciągu najbliższych kilku lat gruźlica w Polsce zostanie całkowicie opanowana.

Nieustające protesty ludu włoskiego

RZYM (PAP) Wczoraj odbywały się nadal na terenie całych Włoch wielkie manifestacje ludowe przeciwko paktowi atlantyckiemu. W Rzymie przez cały dzień dochodziło do utarczek pomiędzy policją a demonstrantami.

Również w **Mediolanie** przez cały dzień panowała napięta atmosfera. Robotnicy nie poszli do pracy, a w dzielnicach robotniczych wywieszono sztandary narodowe, jako symbol walki z polityką zdrady interesów Włoch.

W Umbrii ogłoszono strajk powszechny w związku z zamordowaniem przez policję 20 letniego robotnika. **Manifestacje protestacyjne przeciwko paktowi atlantyckiemu kontynuowano** w różnych miejscowościach Toscanii, Apulii i Sycylii.

—o—

Niemiecka Rada Ludowa

wypowiedziała się

za Kongresem Paryskim

BERLIN (PAP) Niemiecka Rada Ludowa powzięła jednomyślnie rezolucję, w której — w *imieniu narodu niemieckiego* — zgłasza udział w Paryskim Kongresie Zwolenników Pokoju.

W. Ażajew 90

Daleko od Moskwy

Niedaleko od miasteczka leżały nieskończone jeszcze budynki kolumny samochodowej, szopa, duży garaż, bursa dla szoferów i mechaników. Czuć było ostry zapach benzyny, smarów i gumy. Mechanicy uwijali się dookoła naprawianych maszyn.

Kilka aut, zaopatrzonych w przyczepki i załadowanych rurami, ustawiło się szeregiem przed punktem rozdzielczym. Beridze wraz z Aleksym zajrzeli i tam. Koło rozżarzonego pieca grzało się kilku szoferów w ubrudzonych smarami kożuchach.

Na widok obcych przerwano rozmowę, ale po chwili zebrani przy piecu zaczęli dalej wałkować sprawę rozwożenia rur. Wszyscy klęli, oświadczając jednogłośnie, że jeszcze nigdy w życiu nie wozili czegoś tak uciążliwego.

Kierownik ruchu — wyjątkowo przystojna, rumiana dziewczyna w odpiętej kurtce, uprzejmie zaproponowała inżynierom, by zechcieli się ogrzać.

— Widzę, że macie odmrożoną twarz — rzekła do Aleksego, bacznie spojrzawszy na niego.

Materiałowe zasoby punktu znajdowały się w dużej bazie, położonej na brzegu Adunu, dokąd zostały sprowadzone częściowo wodą, częściowo zaś ciężarowymi autami po lodowej drodze. Obecnie należało rozwieść materiały wzdłuż trasy, a rury rozciągnąć w jeden sznur. Budowniczowie punktu zajęci byli głównie przy pracach, związanych z transportem: jedni stale naprawiali i ulepszali drogę, inni ładowali rury i materiały, a jeszcze inni przewozili je autami i wozami.

Rozwożenie było zadaniem wszystkich punktów i budziło szczególne zainteresowanie Beridzego i Kowszowa. Wzdłuż całej trasy inżynierowie zwracali uwagę na każdy sąg, na każdą rurę. Dlatego też po zapoznaniu się z szoferami wtrącili się do rozmowy.

— U was nie dzieje się lepiej, aniżeli na czwartym punkcie. Wszędzie to samo — opowiadał Aleksy. — Wzdłuż drogi człowiek bardzo często natyka się na rury, zrzucone widocznie na skutek uszkodzenia lub nieporadności szofera. A to jest prawdziwa klęska, towarzysze! Obliczyłem sobie, że na waszym punkcie zrzucono prawie jedną trzecią ogólnie przewiezionej ilości rur. Należy coś wymyśleć, gdyż w innym wypadku zmylimy rachunek i będziemy bez końca ciągnąć te rury z miejsca na miejsce.

— Należy szoferom okazywać więcej surowości — powiedziała poważnie kierowniczka ruchu, Musia Kuczina. — Dajcie im do rozwożenia masło, a bądźcie pewni, że nie rozrzucą go po drodze. Poza tym są próżniakami: jeśli coś im nie idzie — zrzucają rurę z maszyny i jazda dalej.

— Niepotrzebnie wszystkich obgadujecie! — odpowiedział Musi szofer Sołncew, człowiek o wyrazistej twarzy, dużym nosie i zamyślonych nieco wypukłych oczach.

— Oczywiście, są pomiędzy nami różni ludzie, ale główna przyczyna tkwi w tym, że ładunek jest nieporęczny. Byle co i już leżysz w rowie, tak, że wypada zrzucać rury.

Istniały więc ważkie powody, dla których inżynierowie interesowali się sprawą rozwożenia, a szoferzy klęli na czym świat stoi. Wzdłuż trasy należało rozciągnąć w sznur około setki rur, o wadze jednej tony i długości jedenastu metrów każdą. Trzeba je było wozić na wielkie odległości. Tylko na bardzo dobrych drogach można było dowieźć do miejsca taki ładunek. Ale dróg takich na razie nie było.

Kierownicy punktów sprawę tę postawili na ostrzu noża: albo rury zostaną teraz zimą rozwiezione wzdłuż lodowej drogi i dróg wiodących do punktów — i wtedy spawanie rurociągu rozpocznie się bezzwłocznie wiosną; albo jeśli nie uda się tego przeprowadzić w czasie wiosennych roztopów, zbudowanie letnich dróg potrwa o tyle długo, że na ułożenie rurociągu nie starczy sił ani czasu.

— Nie mówię, że łatwo jest rozwozić rury. Mówię tylko, że wy towarzysze automobiliści, staracie sobie ułatwić zadanie, nawet wtedy, gdy tego czynić nie wolno — sprzeczała się Musia ze szoferami. — Jedyny Machow wykonuje normę, w ciągu ostatnich dni nie udały mu się tylko dwa rejsy. A ty, Sołncew, policz tylko, ile rur nie dowiozłeś? Maszyny wasze są jednakowe, a praca różna. Dlaczego?

Musia z wyraźną sympatią spojrzała na siedzącego obok szofera o ciemnoniebieskich oczach.

— Zapytaj sama, Machowa, dlaczego z niego właśnie taki szczęściarz — odpowiedział dziewczynie Sołncew. — Mam wrażenie, że dla jego pięknych oczu zapisujesz na jego dobro wszystkie porzucone rury. On je zrzuca, a ty pomimo to liczysz tak, jak gdyby je dowiózł do miejsca.

d. c. n.

Z życia partii

UWAGA! Humaniści, członkowie PZPR.

W poniedziałek dnia 21 marca br. o godz. 19-ej w lokalu Dzielnicy Śródmieście odbędzie się zebranie Koła. Obecność obowiązkowa. Wszyscy proszeni są o przygotowanie się do uregulowania składek i opłat na Centralny Dom Zjednoczonej Partii.

Zebranie ZAMP

Z.A.M.P. urządza dzisiaj masówkę-zebranie, poświęconą pracy społecznej tej organizacji na terenie wiejskim i robotniczym. Na masówce omówiona będzie akcja walki z analfabetyzmem, sprawa Uniwersytetów Niedzielnych, czołówek zdrowia i patroli społecznych, a także rozdane zostaną nagrody wyróżnionym kolegom za ich pracę społeczną. (s)

Unowocześnienie Hal Targowych

Miejsce kramików zajmą eleganckie magazyny

Ludność północnej dzielnicy miasta przyjęła z dużym zadowoleniem przed kilkoma miesiącami fakt otwarcia hali targowej przy ul. Kościelnej. Nowootwarte targowisko nie mogło jednak sprostać potrzebom mieszkańców Bałut, toteż Dyrekcja Targowisk postanowiła w najbliższym czasie uruchomić drugą halę targową przy ul. Ogrodowej. W hali tej, dotąd nieczynnej, znajdowała się duża ilość małych sklepików, które oddane zostaną Centrali Tekstylnej, która przerobi dotychczas istniejące kramiki na eleganckie, obszerne magazyny, sprzedające to wszystko, co wchodzi w zakres handlu włókienniczego, a więc materiały, konfekcje, artykuły dziewiarskie itp.

Podobnie, jak na ul. Ogrodowej, przedstawiała się również sytuacja w Halach przy ulicy **Piotrkowskiej 317**, gdzie już zdecydowanie „pierwsze skrzypce" grał handel straganiarski, przypominający prowincjonalny rynek a nie Hale wielkiego miasta. Dlatego też i tutaj Dyrekcja Targowisk przebuduje dotychczasowe małe sklepiki, oddając prowadzenie handlu w ręce poszczególnych Centrali Przemysłu Państwowego i Spółdzielczego. Powstaną tu więc magazyny, prowadzone przez Centrale: Tekstylną, Przemysłu Elektrycznego, Ceramicznego, Drzewnego, Fermentacyjnego, Odzieżowego oraz przez PSS.

Różnorodność branż, jakie wprowadzone zostaną w Halach Targowych, zapewni klientom możność zaopatrzenia się we wszystkie potrzebne towary po cenach skalkulowanych najniżej. (S.)

Jeszcze jedna tania jadłodajnia

dla ludzi pracy

Uruchomiona wczoraj trzecia z kolei **stołówka popularna Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ul. Piotrkowskiej 191**, od pierwszej chwili mogła wykazać się dużą frekwencją, już od godziny 1-ej wszystkie stoliki były zajęte, zaś dzięki szybkiej usłudze, „obiadowicze" mogli w krótkim czasie ustąpić miejsca następnym gościom.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców nastawiając się na „społeczne odżywianie" świata pracy, dba w pierwszym rzędzie o zdrowie i urozmaicone potrawy, nie stawiając przed sobą sprawy zysków. To też jest nadzieja, że frekwencja szerokiej publiczności będzie się zwiększała z dnia na dzień. (es)

Potrzeby budżetowe Łodzi na rok 1950

Z polecenia Rady Państwa wszystkie Zarządy Miejskie zobowiązane zostały do określenia swych potrzeb budżetowych na rok 1950. W związku z tym w dniu wczorajszym obradowało Prezydium Zarządu Miejskiego, dokładnie rozpatrując projekty limitów. W środę, sprawy te zostaną rozpatrzone na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej.

Premiera

w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego

We wtorek 22 bm. o godz. 19.15 wejdzie na scenę Państwowego Teatru Wojska Polskiego komedia genialnego dramatopisarza hiszpańskiego, Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika".

Sztuka ta grywana z wielkim powodzeniem na scenach europejskich odniosła wielkie powodzenie w Warszawie. Przekładu z oryginału dokonał Tadeusz Peiper, reżyseria Józefa Wyszomirskiego. Muzykę skomponował Tomasz Kiesewetter, tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera.

Zespół tworzą: Billing, Marisówna, Marso, Rachwalska, Dejmek, Kłosiński, Krzyski, Pilarski, Possart, Rominkiewicz, Wojciechowski i słuchacze P. W. S. T.

Szkoła przy ul. Kwiecistej

wykończona zostanie kosztem 47 milionów zł

W piątek, 18 bm. odbyło się posiedzenie Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi, na którym powzięto szereg uchwał dotyczących bieżących spraw samorządowych.

Kolegium postanowiło wykończyć w tym roku budowę szkoły podstawowej przy zbiegu ulic Kwiecistej i Wileńskiej. Wykonanie tej pracy powierzono Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu. **Koszt robót wyniesie 47.952.000 zł.**

Kolegium postanowiło zakupić dla Zakładu Oczyszczania Miasta 4 samochody polewaczki-zamiataczki za łączną sumę 6 milionów złotych.

Śladem naszych artykułów

Widzew przedmiotem troski Zarządu Miejskiego

W związku z zamieszczoną w „Głosie" notatką „Apel mieszkańców Widzewa do Zarządu Miejskiego". Zarząd Miejski wyjaśnia, że czyni starania, aby poprawić warunki sanitarne ulic na Widzewie. W okresie zimowym prowadzone były roboty regulacyjne na ul. Przetwórczej, obecnie zaś również na ul. Służbowej i Wałowej.

Widzew, jako dzielnica robotnicza jest przedmiotem specjalnej troski władz miejskich i jego potrzeby uwzględniane są w miarę możliwości — zgodnie z życzeniami mieszkańców.

Sekcja Higieny Szkolnej

przy Wydziale Zdrowia

Sekcja Higieny Szkolnej, zorganizowana przy Wydziale Zdrowia, rozporządza obecnie 16-oma poradniami szkolnymi. Poradnie mieszczą się w lokalach szkolnych w specjalnie dostosowanych warunkach i wyposażone są, dzięki dotacji Ministerstwa Zdrowia, we wszelkie niezbędne urządzenia. Codziennie ordynują w nich lekarze szkolni, którzy prócz czynności badania dzieci i skierowywania ich w miarę potrzeby na leczenie, czuwają nad właściwym stanem higienicznym lokali szkolnych.

Dzięki tej bezpośredniej opiece lekarskiej zapobiega się w porę szerzeniu się chorób zakaźnych wśród dziatwy szkolnej. Dzieci otrzymują szczepionki zapobiegawcze i zastrzyki lecznicze na miejscu. (es)

KONCERT HENRYKA SZTOMPKI

W środę 23 marca o godzinie 20 odbędzie się w sali Filharmonii Uroczysty Koncert Chopinowski. Wykonawcą będzie najznakomitszy współczesny pianista polski **Henryk Sztompka.**

Bilety w kasie Filharmonii od 10 — 13.

Akcja walki z gruźlicą w Łodzi

Obecnie funkcjonuje w Łodzi 6 poradni przeciwgruźliczych, wyposażonych w konieczne urządzenia. Od lipca 1948 r. prowadzi się szczepienia ochronne wśród dzieci i młodzieży. Udział w tej akcji bierze lekarski personel duński. Zaszczepiono profilaktycznie ponad 100 tysięcy dzieci i młodzieży do lat 18-u, zbadano ponad 200 tysięcy.

Miasto zarządza dwoma szpitalami gruźliczymi, stałymi prewentoriami i sanatoriami. Niebawem uruchomione będą nowe poradnie i zwiększona ilość łóżek w szpitalach. (es)

Rozległy zasięg akcji »W«

W zasięgu Wydz. Zdrowia czynne są przychodnie i poradnie przeciwweneryczne. Kilka z nich przeprowadza leczenie specjalne penicyliną. Na szczególną uwagę zasługuje uruchomienie aparatu wywiadowczego, mającego za zadanie odszukiwanie chorych nie zgłaszających się dobrowolnie do leczenia i rozsiewających chorobę.

Miejskie ośrodki zwalczania chorób wenerycznych przeprowadzają specjalne badania, celem wykrycia choroby. Badań takich przeprowadzono ok. 50 tysięcy. (es)

WYNIKI ZBIÓRKI NA RZECZ TOW. PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

Zarząd Tow. Przyjaciół Żołnierza Oddział Grodzki w Łodzi zawiadamia, że akcja sprzedaży nalepek, dokonana w czasie od 1. 9. 48. przyniosła dochód w sumie 117.770 zł.

Suma powyższa przekazana została Zarządowi Wojewódzkiemu Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Łodzi.

ASFALT I BETON NA SZOSACH ŁÓDZKICH

51 km szos, prowodzących do Łodzi, zostanie przebudowanych z nawierzchni tłuczniowych na inne ulepszone jak asfaltowe, kostkowe i betonowe. Równocześnie będą dokonane kapitalne remonty dróg na przestrzeni 144 km. We wszystkich pracach w bieżącym roku wezmą udział junacy „Służby Polsce", pomagając brygadom fachowców drogowych.

KOMUNIKAT

W dniu 24 marca br. w lokalu Związku przy ul. Traugutta 18, pokój Nr. 314 o godz. 17-ej odbędzie się miesięczna odprawa dla Rad Zakładowych Przemysłu Poligraficznego.

Obecność wszystkich członków Rad obowiązkowa.

ODCZYT

W poniedziałek dn. 21 bm. w Ośrodku Propagandy Sztuki w Łodzi urządza odczyt G. Timofiejwa pt. Żeromski i Lew Tolstoj.

Początek o godz. 19.15. Wstęp bezpłatny.

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56 — Antoniewicz, Piotrkowska 127 — Danielecki, Daszyńskiego 59 Korczycki, Wschodnia 54 — Karlin, Ziel. Rynek 37 — Zajączkiewicz, Limanowskiego — Zagórowska.

GŁOS ROBOTNICZY
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny wewn. 10	254-23
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.: wewn. 8 i 11	254-21
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50

Czytajcie »Głos Robotniczy«

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27
Ostatni dzień

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcellego pt. „Bankiet".

We wtorek dn. 22. bm. premiera komedii znakomitego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 16.00 i 19,15 dwa przedstawienia współczesnej sztuki amerykańskiej Arthura Millera pt. „Synowie".

W środę dn. 23 bm. premiera komedii Emila Angiera pt. „Zięć pana Perier".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15 Komedio — farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU" Kasa czynna od 12-tej tel. 123-02.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Ostatnie przedstawienia komedii Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI" operetka w 3-ch aktach (4 odsłonach).

TEATR LALEK R.T.P.D.
Nawrot 27.

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9 „Pinokio".

W niedzielę i święta godz. 12 „Historia cała o niebieskich migdałach".

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
Jaracza 2.

W niedzielę dn. 20 marca rb. o godz. 19.30, sztuka w trzech aktach Sz. Diamanta „W NOC ZIMOWĄ"

UWAGA DZIECI!

Teatr Lalek „Faramuszka" czynny w każdą niedzielę i święto w godz. 12.00 i 14.00 w sali Polska YMCA, ul. Moniuszki 4a.

W programie „Stach i Strach".

KINA

ADRIA — „Wielkie Nadzieje".
BAŁTYK — „Wielka Nagroda".
BAJKA — „Zagubione Dni".
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 12."
HEL — (dla młodz.) — „Zaklęta Narzeczona"
MUZA — „Skarb".
POLONIA — „Nikt nic nie wie".
PRZEDWIOŚNIE — „Aliszer Nawoii".
ROBOTNIK — „Zamieć Śnieżna".
ROMA — „Siódma zasłona".
REKORD — Dla młodz. „Wyspa skarbów", dla dorosł. — „Lekkomyślna siostra".
STYLOWY — „Znak Zorro".
ŚWIT — „Ojczyzna".
TĘCZA — „Jasna droga".
TATRY — „Zuch Dziewczyna". Słońca".
WISŁA — „Rudzielec".
WOLNOŚĆ — „Jasna droga".
WŁÓKNIARZ — „Renegat"
ZACHĘTA — „On czy ona".

SPORT SPORT SPORT

Przed startem łódzkich lekkoatletów

Rok 1949 rokiem jubileuszowym przodownicy naszych sportów

Jesteśmy po „martwym sezonie" — jak określają sezon zimowy zwolennicy sportów, uprawianych na wolnym powietrzu.

Marcowe słońce, usuwa resztki śniegu z bieżni i boisk. Przechodząc koło stadionów, coraz częściej widzimy kolorowe kostiumy trenujących zawodników. Każdy z nich starannie przygotowuje się do zbliżającego się sezonu, wiedząc, że sezon będzie bogaty w imprezy.

Skoro lekkoatleci są częściowo już na starcie, udajemy się do lokalu Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, aby zasięgnąć informacji.

Przy stole Zarząd in corpore. Poważne miny poszczególnych członków Zarządu mówią nam o tym, że panowie ci poważnie nad czymś debatują. Obok prezesa przedstawiciele komisji sportowej, Wydziału Sędziowskiego, Propagandowego, Organizacyjnego.

— „Najwyższe władze sportowe" — mówią członkowie Zarządu — doceniają znaczenie, jakie ma w sporcie lekkoatletyka. Dlatego zupełnie słuszne jest rozporządzenie władz naczelnych, mówiące o tym, że w Polsce Ludowej nie może być klubu sportowego, który nie posiadałby u siebie sekcji lekkoatletycznej. Specjalną opieką otoczymy wieś. Automatycznie wzrosną przez to szeregi sportowców, uprawiających tę piękną dziedzinę sportu.

ŁOZLA w swej nowej strukturze organizacyjnej po walnym zgromadzeniu, po oczyszczeniu atmosfery, która nie sprzyjała pełnemu rozwojowi lekkoatletyki — bez obaw oczekuje na zbliżający się sezon.

Rok 1949, to jubileuszowy rok ŁOZLA. 25 lat ciężkiej pracy, zmagań organizacyjnych i finansowych. A dziś? W 25-tym roku pracy 20 milionów złotych, które Państwo ofiarowało PZLA na cele szkolenia zawodników, obozy kondycyjne, szkolenie sędziów i zawodników, postawiło ŁOZLA na nowej platformie pracy, w pełnym oparciu o czynniki, kierujące wychowaniem fizycznym i sportem.

Komisja Sportowa, ustaliła już poszczególne klasy zawodników, opierając się na ich wynikach. Komisja specjalnie dołoży starań, aby każde zawody były przeprowadzone jak najbardziej sprawnie, co jest jej punktem honoru.

W kwietniu b. r. dla wszystkich chętnych i miłujących lekkoatletykę sportowców, zorganizowany zostanie kurs na sędziów - kandydatów. W tej chwili przeprowadza się ostateczną weryfikację wszystkich sędziów lekkoatletycznych Okręgu Łódzkiego. Specjalną opieką otoczy się zawodników i działaczy wsi. Rozszerzy się sieć prelegentów, którzy będą popularyzowali i zmierzali do umasowienia lekkoatletyki. Dotrą oni do odległych miejscowości naszego województwa. W akcji tej przyjdzie z pomocą ZMP i Związek Samopomocy Chłopskiej, oczywiście przy współpracy Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej.

Komisja Propagandowa i Organizacyjna rozpoczęła już swoją pracę. Nawiązuje się obecnie kontakt z terenem Łowicza, Skierniewic, Piotrkowa i Tomaszowa - Mazowieckiego.

Tyle o sprawach organizacyjnych. A sam kalendarzyk imprez?

W roku jubileuszowym ŁOZLA Polski Związek Lekkoatletyczny powierzył Okręgowi Łódzkiemu zorganizowanie w dniach 30 i 31 lipca mistrzostw Polski pań. Sierpień przyniesie nam zawody Gdańsk—Łódź oraz międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne juniorów. 9 października zostaną rozegrane zawody Polski Środkowej o puchar im. Janusza Kusocińskiego.

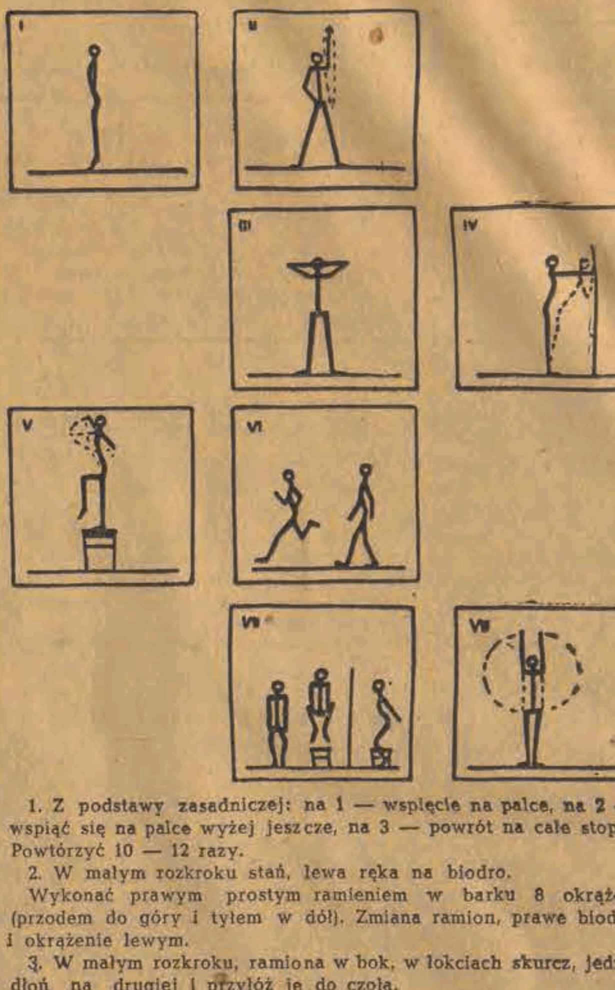
Specjalną pozycję zajmują biegi na przełaj.

Prawdopodobnie ujrzymy w tym sezonie na stadionach łódzkich doskonałych lekkoatletów Związku Radzieckiego. Punktem kulminacyjnym ŁOZLA będą zawody jubileuszowe z udziałem olimpijczyków. Proponowany jest tu termin 7 sierpnia.

Do tych imprez musimy dodać dziesiątki (dosłownie) innych nie mniej ważnych zawodów w samej Łodzi i całym okręgu.

Jak widzimy więc, stoimy na najlepszej drodze, zmierzającej do umasowienia lekkoatletyki, przodownicy wszystkich sportów. Lekkoatletom łódzkim, życzymy jak najlepszych wyników na bieżni. Wierzymy, że w łonie samego Zarządu, rok jubileuszowy będzie okresem konsolidacji i poważnych osiągnięć.

ABC Sportowca



1. Z podstawy zasadniczej: na 1 — wspięcie na palce, na 2 — wspiąć się na palce wyżej jeszcze, na 3 — powrót na całe stopy. Powtórzyć 10 — 12 razy.

2. W małym rozkroku stań, lewa ręka na biodro.

Wykonać prawym prostym ramieniem w barku 8 okrążeń (przodem do góry i tyłem w dół). Zmiana ramion, prawe biodro i okrążenie lewym.

3. W małym rozkroku, ramiona w bok, w łokciach skurcz, jedna dłoń na drugiej i przyłóż je do czoła.

Skręty tułowia: na 1 — w le-wo, na 2 — w prawo, 8 razy.

4. W małym rozkroku o 1 m przed ścianą stań! Oprzeć dłonie o ścianę. Na 1 — ugnij mocno w łokciach ramiona, czoło dotyka ściany, na 2 — prostuj ram iona. Całość powtórzyć 8 — 12 razy.

5. Na krześle lub niewysokim stołku stań! Postawa!

Na 1 — unieś prawą nogę zgiętą w kolanie, palce stopy w dół, ramiona wprzód, na 2 — wytrzymaj wzniesioną nogę i przenieś ramiona w bok, na 3 — ramiona wdół, prawą nogę opuść.

Na 4, 5, i 6 — jak na 1, 2 i 3 lewą nogą.

Całość powtórzyć 2 — 4 razy.

6. Pół minuty bieg w miejscu lub dokoła pokoju.

7. Pół minuty spokojnego marszu w miejscu.

8. Obok stołka stań! Na 1 — wspięcie, ramiona w przód, na 2 — półprzysiad, ramiona dołem w tył, na 3 — przeskok stołeczka bokiem z odbicia obu nogami. Wykonać 6 — 10 skoków.

9. W niedużym rozkroku stań! Na 1 — luźny i powolny wymach ramion przodem wzwyż, na 2 — opust w dół.
Powtórzyć 6 — 8 razy.

Dzisiejsze imprezy...

BOKS: hala PKS-u, u zbiegu ulic Skorupki i Wólczańskiej, godz. 11-ta zawody finałowe o drużynowe mistrzostwo Polski: Zryw — Gwardia Warszawa. Przedmecz o godz. 9-tej o drużynowe mistrzostwo rezerw klasy A ŁKS Włókniarz II — Zryw II.

PIŁKA NOŻNA: boisko ŁKS Włókniarza, godz. 11.30 zawody o mistrzostwo pierwszej ligi ŁKS Włókniarz — Gwardia-Wisła Kraków. W Pabianicach o godz. 11-tej spotka się PTC z Pomorzaninem o mistrzostwo ligi drugiej, grupy północnej.

—o—

Co usłyszymy przez radio

6.45 Sygnał czasu i pobudka. 6.50 Program dnia. 6.55 Muzyka poranna. 7.00 Wiadomości gospodarcze dla wsi. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 DZIENNIK PORANNY. 8.20 Z prasy stoł., 8.25 Muzyka poranna. 8.40 (Ł) „Po roku pracy „Służba Polsce" ppłk Koźluk komendant wojewódzki S. P. 8.55 Wiadom. Społecz. Komit. Radiof. Kraju. 9.00 Nabożeństwo z Poznania. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 „U stóp Karkonoszy". 11.00 „Wszechnica Radiowa". 12.20 (Ł) Komunikaty. 11.25 (Ł) Utwory Chopina. 11.45 (Ł) „Z frontu radiofonizacji" — wiadom. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Smiejana. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciek. audycje przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 „Dźwignia, jako narzędzie pracy". 14.10 „Bzowa babułeńka" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 14.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15.00 „Krzyk jarzębiny". 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16.20 Muzyka poważna. 16.45 „Nowe książki". 17.00 Koncert muzyki rozrywkowej. 18.10 „Pan Tadeusz". 18.30 „ ŻYWE WYDANIE DZIEŁ CHOPINA". W przerwie — „Poeci rosyjscy o Chopinie" 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.45 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 20.55 (Ł) Komunikaty. 21.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Opowiadanie Ilii Erenburga p. t. „Dżo". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń i omów. progr. lok. na jutro. 1.00 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat Zarządu Nr. 2

1. Podaje się do wiadomości: że pismem PZPN z dnia 20. I. 49 L. dz. 43-49 została zatwierdzona zmiana nazwy klubu Sportowego Neptun Końskie na Z.K.S.M. Neptun, oraz z dnia 4. 2. 49 L. dz. 267-49 zatwierdzone fuzją klubów KS TUR i HKS Skierniewice pod nową nazwą KS ZPM Skierniewice.

Powyższe zmiany nie powodują automatycznych zwolnień zawodników.

W poczet członków ŁOZPN przyjęto KS Zryw Opoczno i ZS Gwardia Tomaszów Mazowiecki.

2. Wyciąg z komunikatu PZPN z dnia 11. 3. 49 Nr. 5-49.

„Zarząd PZPN wyda szczegółowe wytyczne w zakresie zastosowania oszczędności w działalności Okręgów i Klubów na terenie całego kraju.

W tej chwili z uwagi na szerokie stosowanie kosztownych rozmów telefonicznych międzynarodowych bądź na niemniej kosztowne korespondowanie za pośrednictwem telegramów — Zarząd PZPN poleca ograniczenie rozmów telefonicznych międzymiastowych i wysyłanie telegramów wyłącznie do spraw istotnie bardzo pilnych, lub specjalnie ważnych z punktu widzenia ogólnych interesów piłkarstwa.

Wysyłanie delegatów dla załatwienia spraw w Okręgach lub w PZPN winno również ograniczać się do wyżej podanych przypadków.

3. Sekretarzem honorowym ŁOZPN-u został Ob. Kosiński Kazimierz z Zw. KS Filmowiec Łódź.

Teodor Dreiser 70

Tragedia Amerykańska

— Obawiam się, że nie będzie im przyjemnie — odrzekł Clyde, myśląc o Gilbercie.

— Zobaczymy — mruknął Jephson po chwili milczenia. — Ciężka sprawa, coraz trudniej się przedstawia, ale chyba to jedno zdoła pana uratować.

Spojrzał na Belknapa i spytał, co w ogóle myśli o możliwości samobójstwa. Listy Roberty wyrażały smutek, z którego często rodzą się myśli samobójcze. Może by przypuścić, że podczas tej wycieczki z Clydem po jeziorze błagała go o wzięcie z nią ślubu, a gdy on odmówił, rzuciła się do wody? On zaś był tak przerażony i oszołomiony tym wypadkiem, że nie zdążył jej uratować.

— A cóż będzie w takim razie z tym wiatrem, który mu zrzucił kapelusz, z tą wywróconą łódką? — zapytał Belknap. Naradzali się, jak gdyby tu Clyde był nieobecny.

— Owszem i to jest dosyć prawdopodobne, ale można by powiedzieć, że ponieważ czuł, iż ma jej życie na sumieniu, nie chciał się przyznać, że popełniła samobójstwo.

Na to już Clyde oburzył się i poruszył niespokojnie, lecz nikt na niego nie zwracał uwagi. Mówią tak, jak gdyby nie był tu obecny albo nie miał swojego zdania w tej sprawie. Czuł naprawdę oburzenie i zdumienie, nie śmiał się jednak sprzeciwić, wiedząc, że jest bezradny.

— Jak to? Fałszywe zeznania? Dwa kapelusze... garnitur... walizka... — wyrzucał z siebie Belknap takim tonem, że Clyde zrozumiał, jak bardzo poważnie ten adwokat myśli o jego doli.

— No i co z tego? — odrzekł Jephson z namysłem. — Jaką bądź teorię wypracujemy, zawsze natkniemy się na to samo. Nie możemy przecież się przyznać, że uplanował sobie całą rzecz, jeżeli nie oprzemy się na nienormalności umysłowej. Jeżeli użyjemy tego twierdzenia, dopiero wtedy stanie się wszystko jasne.

Rozłożył ręce szeroko, jakby chciał powiedzieć: — Przysięgam, że nie wiem sam, co robić.

— To na nic — protestował Belknap. — Mocniej jeszcze stanie przeciw niemu opinia publiczna, gdy się dowie, że obiecywał jej małżeństwo, o czym zresztą mówią jej listy, a potem nie chciał dotrzymać słowa... To na nic. Musimy wymyślić coś takiego, co mogłoby budzić sympatię, współczucie dla niego...

Spojrzał na Clyda wzrokiem, który mówił wyraźnie: — A to mamy z tobą robotę!

Jephsonowi przyszło znów coś nowego do głowy.

— Ale! ten garniutr, któryś pan rzucił w jezioro przy willi Cranstonów... Niech mi pan opisze to miejsce... Jak daleko od domu?

Czekał, aż Clyde się namyśli i przypomni sobie dokładnie miejsce.

— Gdybym tam był, znalazłbym je odrazu.

— Wiem o tym, ale pan nie może wydalać się stąd bez Masona — odparł Jephson. — Nawet w ogóle nie pozwolono by panu stąd wyjeżdżać. Jest pan w więzieniu i nigdzie pan wyjść bez pozwolenia władz nie może. My jednak musimy wydostać ten garnitur.

Spojrzał na Belknapa i zniżając głos dodał:

— Musimy go wydobyć, oczyścić, odprasować i odesłać, mówiąc, że był dany do czyszczenia, nie zaś ukryty. Rozumiesz pan?

— Mhm, masz pan rację — przyznał Belknap. Clyde zaś stał i słuchał z ciekawością, jak dwaj prawnicy naradzali się nad różnymi fortelami, aby go uratować.

— A teraz ten aparat, który wpadł do jeziora. Musimy go również wydostać. Sądzę jednak, że i Mason musiał wpaść na ten sam pomysł, ale dla nas byłoby to bardzo korzystne, gdybyśmy wcześniej od niego zabrali się do tej roboty. Jak pan sądzi, czy aparat leży w tym samym miejscu, gdzie się łódka wywróciła?

— Pewnie.

— Musimy się naradzić, jak się do tego zabrać — mówił dalej do Belknapa. — W ten sposób będzie zmiana w oskarżeniu, co posłuży do przewleczenia sprawy. Oni będą twierdzili, że uderzył ją trójnogiem, my zaś im w ten sposób podstawimy nogę.

— Rzeczywiście, prawda! — ucieszył się Belknap.

— A teraz sprawa tej walizki, która jest w rękach Masona. Nie widziałem jej jeszcze, ale jutro obejrzę. Włożyłeś więc pan do niej ten mokry garnitur od razu, po wyjściu z wody?

— Nie, proszę pana. Wyżąłem go naprzód. Trochę go nawet wysuszyłem, a potem owinąłem w papier, który pozostał od śniadania i położyłem go między igłami świerków, które nasypałem pod spód i na wierzchu.

— Nie pozostały więc ślady wilgoci w walizce, gdyś go pan później wyjął?

— Nie, zdaje się, że nie pozostały.

— Nie jesteś pan jednak tego pewien?

— Nie. Nie mogę powiedzieć, bym tego był zupełnie pewien.

— Dobrze. Jutro sam to zobaczę. A co do tych znaków na twarzy, czy pan się na pewno nie przyznał, żeś ją sam uderzył?

— Nie.

— A czy ten znak na wierzchu głowy powstał rzeczywiście od uderzenia o burtę łodzi, tak jak pan twierdziłeś?

— Tak.

— Mogą wszakże posądzać pana, żeś ją uderzył aparatem?

— Przypuszczam, że tak.

D-036408 R. c. n. d.

Robotnik łódzki pomoże szkole w wychowywaniu młodzieży

Jaki winien być skład Komitetów Rodzicielskich

Nie wiele już czasu dzieli nas od terminu wyborów nowych Komitetów Rodzicielskich. Sporo już na ten temat pisaliśmy, niejednokrotnie podkreślając, ile pożytku przynieść może dobrze pracujący, czujny i uświadomiony klasowo Komitet, będący, jak to jasno określił Kongres Zjednoczeniowy — transmisją i narzędziem wpływu klasy robotniczej na szkołę i panującą w niej atmosferę.

Jeżeli przypatrzymy się, jak skład Komitetów Rodzicielskich wyglądał dotychczas w Łodzi, gdzie przede wszystkim klasa pracująca powinna była mieć miejsce przodujące, to rychło zrozumiemy potrzebę szybkiej i radykalnej zmiany.

Gdy bowiem przeglądamy dotychczasowy ich skład, to stwierdzić musimy, że dziwnym zbiegiem okoliczności przygniatająca liczba członków i to zarówno w gimnazjach jak i szkołach powszechnych, to przedstawiciele prywatnej inicjatywy, wolnych zawodów oraz innych elementów drobnomieszczańskich. Niemała ilość członków Komitetów podaje się — według zawodów — za rzemieślników, i tu jednak mimo wszelkich pozorów nie wszystko znajduje się w porządku. Bo jest wprawdzie szewcem przewodniczący Komitetu przy jednej z największych szkół żeńskich w Łodzi, ale równie niewątpliwie jest on rzemieślnikiem, który nie widział kopyta conajmniej od lat kilkunastu, będąc w tej chwili właścicielem eleganckiego sklepu przy ul. Piotrkowskiej.

Liczba natomiast rzeczywistych robotników w Komitetach Rodzicielskich naszej robotniczej Łodzi była niewspółmiernie mała, nie pozostająca w żadnej proporcji do ilości uczniów pochodzących ze środowiska robotniczego. Poza tym w żadnej szkole w skład Komitetu nie wchodzili przodownicy pracy, którym przecież klasa pracująca powierzyć mogła kierowanie młodym pokoleniem z największym zaufaniem. Były to warunki tak jaskrawo rażące, że aż nazbyt często podczas zebrań w zakładach pracy robotnicy zaniepokojeni zuchwałą agitacją elementu reakcyjnego i części rozpolitykowanego kleru wśród naszej młodzieży poruszali to zagadnienie chcąc przyjść z pomocą.

Z całą stanowczością można stwierdzić, że dotychczasowym Komitetom Rodzicielskim nie mogło chodzić o istotne dobro całej młodzieży, nie mogła przyświecać szczera troska o dziecko robotnicze i nie potrafiły zdobyć one zaufania większości rodziców, ani wpłynąć na oblicze polityczne szkoły w tym sensie, by stała się ona poważnym czynnikiem w walce o postęp i socjalizm.

Do wypełnienia tego doniosłego i odpowiedzialnego zadania powołani będą dopiero nowoobierani członkowie, którzy Komitetom nadadzą tę treść klasową i wychowawczą — jaka jest niezbędna i jakiej oczekiwać możemy przede wszystkim ze strony rodziców — robotników. Jeżeli bowiem klasa pracująca uzyskała należne jej prawa, to komuż jak nie jej właśnie zależeć może na wcielaniu ich w życie? Tylko, i wyłącznie jej niezawodnej czujności klasowej stawiać możemy zadania tej miary co powszechność nauczania, czuwanie nad postępowym kierunkiem szkoły, roztoczenie opieki nad dzieckiem chłopskim i robotniczym, walka z analfabetyzmem oraz rozpowszechnianie zasad prawdziwie demokratycznego wychowania.

Wierzymy, że szerokie masy pracujące, że wszyscy rodzice, mający dzieci w szkołach, a przede wszystkim członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz innych stronnictw demokratycznych zdają sobie z tych zadań sprawę i z całą powagą i zrozumieniem odniosą się do akcji wyborczej, uważając ją za jeden z ważnych etapów w wychowaniu młodego pokolenia na obywateli wiernie oddanych Demokracji Ludowej i przygotowanych do wypełnienia wszystkich obowiązków wobec Państwa i klasy pracującej.

(S.)

Zakończenie kursu dla aktywistów wiejskich

W Wojewódzkiej Szkole PZPR w Pabianicach

Wczoraj w Wojewódzkiej Szkole PZPR w Pabianicach odbyło się zakończenie drugiego z kolei kursu dla aktywistów wiejskich. Na kursie tym przeszkoleni zostali sekretarze Komitetów Gminnych, Folwarcznych i kół gromadzkich oraz wyróżniający się w pracy organizacyjnej aktywiści. Zakończenie kursu poprzedzone zostało egzaminami, do których przystąpili wszyscy uczestnicy kursu.

W czasie uroczystości zakończenia dwaj towarzysze, którzy szczególnie wyróżnili się swymi postępami w nauce, otrzymali nagrody. Są to tow. tow. **Strójwąs z Tuszyna i Wesołowski z Dobrej pow. brzezińskiego.** Poza nimi nagrody otrzymali towarzysze **Kapela, Nawrocki, Ziemniewicz, Rakowski, Gajewski, Panek, Lasota, Drożdż, Podeszwa, Wasilewski, Czach i Psinkiewicz.**

Do absolwentów kursu, którzy otrzymali świadectwa, przemówił dyrektor Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej tow. Grambo życząc im jak najlepszych wyników w pracy organizacyjnej dla dobra klasy robotniczej i sprawy socjalizmu w naszym kraju. W imieniu kursantów zabrał głos tow. Strójwąs, który zapewnił, w imieniu absolwentów, że uzbrojeni w naukę marksizmu - leninizmu będą starali się teraz tym lepiej pracować, a jednocześnie dalej pogłębiać swą wiedzę.

24 towarzyszy, którzy wyróżnili się postępami w nauce, znajdzie się z dniem 1 kwietnia na nowym, tym razem trzymiesięcznym kursie. Udział w nim weźmie ponadto 25 aktywistów wiejskich, absolwentów poprzedniego kursu oraz liczni aktywiści z fabryk Łodzi i innych ośrodków przemysłowych naszego województwa.

To i owo

Polowanie na ludzi

Reakcyjny rząd francuski wstrzymał repatriację Polaków do kraju. Jednym z celów tego oburzającego zarządzenia jest oczywiście chęć zatrzymania górników polskich do pracy w kopalniach francuskich, i chłopów polskich do pracy w majątkach obszarniczych.

Niemal jednocześnie amerykańskie władze okupacyjne zażądały od ZSRR natychmiastowego zlikwidowania radzieckich misji repatriacyjnych w Bizonii i Austrii, a w Komitecie Społecznym ONZ większość anglosaska odrzuciła wniosek delegacji radzieckiej i polskiej, którego urzeczywistnienie umożliwiłoby powrót osobom przesiedlonym do krajów rodzinnych.

I znowu celem tych haniebnych manewrów jest zdobycie taniej siły roboczej, zmuszenie osób przesiedlonych do ciężkiej pracy w obcych krajach i koloniach.

Tania siła robocza oznacza zwiększone zyski dla kapitalistów. Tania siła robocza rekrutowana z cudzoziemców, pozbawionych opieki prawa, ułatwia kapitalistom organizowanie łamistrajkostwa, terroryzowanie całej klasy robotniczej i wzmożenie jej wyzysku.

Stąd ciągle ponawiane wysiłki utrudnienia repatriacji Polaków z W. Brytanii, wstrzymania repatriacji Polaków z Francji, odebranie możliwości wyjazdu deportowanym podczas wojny obywatelom radzieckim z Niemiec i Austrii. To, że w wyniku tego dzikiego polowania na ludzi, dziesiątki tysięcy osób pozbawionych jest możliwości powrotu do rodzin i krajów ojczystych, to żądnych zysku kapitalistów absolutnie nie obchodzi.

Wynalazcy bez nagród i zachęty

Biurokratyzm i ospalstwo hamują rozwój małej racjonalizacji

Dlaczego dyrekcje branżowe przewlekają załatwienie tych spraw

Na terenie każdej fabryki w portierni lub stołówce wiszą tak zwane **„skrzynki pomysłów"**. Plakaty rozlepione na ścianach sal produkcyjnych krzyczą wprost wielkimi, barwnymi literami o korzyściach, jakie przemysł nasz osiąga dzięki **małej racjonalizacji.** Często poruszamy to zagadnienie na łamach prasy. I dziś już każdy wie, że mała racjonalizacja — to **oszczędność czasu i kapitału,** to skracanie zbyt długiego nieraz procesu produkcyjnego, to zastąpienie drogich, sprowadzanych z zagranicy części zamiennych, naszymi krajowymi, to oszczędność pracy surowca i materiałów technicznych, chemikalii, paliwa, pary, prądu itp.

Akcja ta „chwyciła" szerokie masy robotnicze. Co dzień napływają z fabryk całego kraju meldunki o nowych pomysłach racjonalizatorskich, przysparzających państwu milionowe oszczędności. Inżynierowie, technicy i szerokie rzesze robotników wykazują ogrom zdolności, inwencji twórczej i zrozumienia, jakie korzyści przynosi państwu ich praca wynalazcza. Jest rzeczą jasną, że powinno ich spotkać zasłużone uznanie ze strony dyrekcji branżowych, do których wpływają wnioski o zastosowanych pomysłach racjonalizatorskich, że twórcze jednostki winny otrzymać za swój trud pochwałę i nagrodę. Niestety, w praktyce bywa zupełnie inaczej.

Pisaliśmy już wielokrotnie na łamach „Głosu" o **zapomnianych racjonalizatorach** wielu łódzkich fabryk. Pomysły ich dawno już **są zastosowane** w przemyśle i **od szeregu miesięcy** przynoszą fabrykom poważne oszczędności, ale wnioski, wysłane do dyrekcji branżowych o zakwalifikowanie przeprowadzonych ulepszeń „utknęły" tam bez żadnej odpowiedzi. Wynika stąd **rozgoryczenie i zniechęcenie** wśród racjonalizatorów. Wspomnijmy chociaż o tow. tow. Żywickim i Jóźwiaku z PZPB Nr 4 o trzech majstrach - racjonalizatorach z PZZPP Kombinat Nr 1 tow. tow. Kołacińskim, Kropidłowskim i Pawliku, których pomysły dają fabryce około 2 milionów oszczędności w skali rocznej, o brygadziście z PZPW Nr 6 tow. Góralczyku, który wraz z trzema pomocnikami regeneruje zużyte cyrkle do czesarek tak, że nadają się znów do produkcji. (Jeden nowy cyrkiel kosztuje 100 tysięcy złotych). Wszyscy oni **nie otrzymali dotychczas żadnej nagrody ani słowa uznania.**

I jeszcze jeden przykład niezrozumiałego wprost stanowiska, jakie komitety małej racjonalizacji przy dyrekcjach branżowych zajmują wobec robotników-racjonalizatorów.

Oto, co pisze nasz korespondent z Łódzkich Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia zakład A-22, tow. Urbański.

„W dniu 15 lipca 1948 r. trzech robotników naszej fabryki tow tow. Piotrowicz, Badowski i Węgrowski z majstrem hali montażowej Nr 2 dokonało ulepszenia aparatu samoczynnego typu NZO 3x200 A. Montaż tych aparatów nasuwał duże trudności, ponieważ wadliwie rozwiązane było przez konstruktorów rozstawienie osi głównej względem osi stałej trawersów i z tego powodu aparat technicznie nie spełniał swego zadania. Aby podnieść jakość aparatu i wyrugować błędy techniczne, trzech robotników przy pomocy majstra zdołało usunąć błędy konstrukcyjne, ulepszając wymieniony aparat, przyczyniając się zarazem do podniesienia jakości, jak też wzrostu produkcji.

Oszczędność na dokonanym ulepszeniu wyniosła 730 zł na jeden aparat (materiał i robocizna), co przy średniej wydajności 54 aparatów miesięcznie da w przeciągu jednego roku 473.040 zł oszczędności. Komisja Usprawnień w naszym zakładzie w dniu 20.7.1948 r. zatwierdziła dokonane ulepszenie i po dokładnym fachowym opisie zmian konstrukcyjnych przesłała wniosek o wynagrodzenie racjonalizatorów do Zjednoczenia Przemysłu Aparatów Elektrycznych w Łodzi, ul. Piotrkowska 111.

Z.P.A.El. pismem z dnia 25.9.1948 r. poleciło szczegółowiej opisać ulepszenia. W dniu 26.10.48 r. Komisja Usprawnień powtórnie wysłała poprawiony i uzupełniony wniosek o nagrodzenie pracowników do ZPAE w Łodzi. Po tym piśmie, za kilka tygodni inspektor techniczny Zjednoczenia zażądał dodatkowo opinii Biura Konstrukcyjnego, Biuro Konstrukcyjne powiadomione przez nas najpierw ustnie, później pismem z dnia 14.12.1948 r. przesłało odpowiedź dopiero w dniu 18.1.1949 r. wydając pozytywną ocenę i stwierdzając realność usprawnienia.

Opinia ta została wysłana do Zjednoczenia. Z kolei wniosek wraz z wymaganymi detalami, Zjednoczenie wysłało do Dyrekcji Branżowej Przemysłu Elektrycznego w Warszawie.

W dniu 18.II.49 r. przyszła odpowiedź z Warszawy, żądająca podania dokładnej kalkulacji wg starej i nowej konstrukcji. Obecnie sprawa ulepszenia znalazła się ponownie w biurku Komisji Usprawnień, która szykuje i opracowuje dane, wymagane przez Dyrekcję Branżową, martwiąc się, iż braknie wkrótce papieru na korespondencję.

Trzeba nadmienić, że organizacja partyjna na fabryce interweniowała kilkakrotnie u Dyrekcji o przyspieszenie przedłużającej się korespondencji, jednak sprawa ta nie znalazła odpowiedniego oddźwięku. Warto też dorzucić kilka słów pod adresem Biura Konstrukcyjnego, które obojętnie i z pewną dozą urażonej ambicji odnosi się do ulepszeń i pomysłów, dokonanych przez robotników

Aparaty ulepszonej konstrukcji od lipca 1948 r. są masowo produkowane i oszczędności też już są poważne. Pracownicy jednak za swe pomysły nie zostali dotychczas wynagrodzeni.

Korespondent fabryczny
ŁZWANN Zakład A-22
J. Urbański

Do korespondencji tej nie trzeba chyba niczego dorzucać. Wynika z niej prosty wniosek, że w dyrekcjach branżowych panuje **dziwny biurokratyzm**, że do wielu spraw poważnych podchodzi się tam tylko od czysto „papierkowej" strony, że — powiedzmy to wyraźnie — **złośliwie powstrzymuje się rozwój racjonalizacji w naszym przemyśle** Bo takie postępowanie bez wątpienia hamuje pęd twórczy naszych robotników. Trzeba, żeby zrozumiano wreszcie, iż mała racjonalizacja nie polega na jakichś epokowych wynalazkach, ale na drobnych nieraz pomysłach, na zastosowaniu w przemyśle ulepszeń, które częstokroć znane są już nawet gdzie indziej zagranicą, czy nawet w kraju, lecz w danym zakładzie pracy nie znalazły jeszcze zastosowania. Lecz te właśnie „małe" pomysły przynoszą krajowi **milionowe zyski.**

Obowiązkiem Komitetów Racjonalizatorskich przy dyrekcjach branżowych jest zbadanie nadesłanych wniosków. Powinny one jak najszybciej zatwierdzać realne pomysły, udzielać racjonalizatorom nagród i zachęty do dalszej pracy twórczej, oraz stosować zakwalifikowane ulepszenie we wszystkich fabrykach należących do danej dyrekcji. Dotychczas bowiem nie wychodzi ono zazwyczaj poza mury macierzystej fabryki.

Najwyższy czas, aby odpowiednie czynniki właściwie pojęły swe zadanie w tak ważnej i pożytecznej akcji, jaką jest popieranie i rozpowszechnianie małej racjonalizacji we wszystkich gałęziach naszego przemysłu

H. Sam.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Cenne ulepszenia przyniosły 4 miliony zł oszczędności

Wspaniałym sukcesem na odcinku racjonalizacji może poszczycić się Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych, która w ramach organizowanego przez okręg łódzki współzawodnictwa pracy osiągnęła oszczędności w produkcji dochodzące do czterech milionów złotych rocznie.

Komisja Usprawnień PWPW pod kierownictwem tow. Dorocińskiego uznała szereg nadających się do zastosowania w produkcji pomysłów, wynalazków i usprawnień. Wymienię tu kilka z nich.

Tow. Dorociński Jan, Osiadacz Józef, Macander Franciszek, Klot Jan, Hejdak Marian oraz Stopnicki Jan, dokonali kompletnego przebudowania chemigrafii wyłącznie ze środków krajowych i na podstawie oryginalnych pomysłów.

Tow. Dorociński Jan opracował nowe recepty, które tow. Osiadacz Józef sprawdził w praktyce i wprowadzając do nich pewne poprawki techniczne, zastosował w produkcji, jako zupełnie oryginalną metodę kopiowania pozytywnego. Zaznaczyć należy, że wszystkie stosowane dotąd w Polsce metody oparte były lub są na mniej lub więcej udanych naśladownictwach zagranicznych. Nowa metoda okazała się w produkcji o sto procent wydajniejszą.

Wynalazki te nie zamykają jednak listy osiągnięć naszych robotników. Szereg usprawnień i pomysłów, jak unieruchomienie żarówki w czasie biegu maszyny „laubzegowej", usprawnienie sposobu przygotowania blach offsetowych, zbierania odcinków papierowych, zmiana konstrukcyjna mimośrodu w gilotynie, co uratowało ją dla produkcji, usprawnienie przy reprodukcji graficznej i przy oczyszczaniu starych farb — przyniosło naszym zakładom ogromne korzyści w postaci zoszczędzonych dla państwa pieniędzy.

Na specjalną jednak uwagę zasługuje wynalazek tow. Dorocińskiego polegający na opracowaniu systemu produkcji płyt ofsetowych, tzw. tri — lub bimetalicznych. System ten został poddany próbom technicznym, które w zupełności potwierdziły teorię. Płyty produkowane nowym systemem podniosą produkcję o tysiąc procent.

A. B.,
Korespondent fabryczny
„Głosu'' w PWPW

W PZPB Nr 8 nie jest tak jak trzeba

Chociaż jestem obecnie słuchaczem Państwowego Technicum Włókienniczego to jednak interesują mnie sprawy moich macierzystych zakładów.

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 8 pozostają jakoś daleko w tyle za innymi zakładami włókienniczymi, choć mają wszystkie dane po temu, by wysunąć się na jedno z czołowych miejsc w łódzkim przemyśle bawełnianym. Posiadają one wszystkie urządzenia, które czynią je samowystarczalnymi, jak własna przędzalnia, wykończalnia, ślusarnia, stolarnie itp. Jednym słowem przyjmując surową bawełnę mogą bez niczyjej pomocy produkować gotowe materiały. A jednak, mimo to wszystkio, produkcja szwankuje.

Wprawdzie ilość primy wzrosła w ostatnim czasie, a ilość braków zmniejszyła się prawie o połowę, przy wydatnym zmniejszeniu odpadków dzięki ważeniu przędzy przy odbiorze jej przez tkaczy, ale jednak — ogólnie biorąc — jakość produkcji przedstawia jeszcze wiele do życzenia.

Bawełniana „ósemka'' posiada wśród swej załogi wielu cennych ludzi, którzy dają z siebie wszystko, by ulepszyć produkcję. A jednak współzawodnictwo pracy nie rozwija się tak jak na to pozwalają możliwości pracy.

Dużą rolę odgrywają tu przeszkody natury technicznej. W rozmowie z tkaczami często słyszy się na przykład narzekania na krochmalenie osnów. Zostają się po nim plamy wyglądające jakby tłuszcz używany przy krochmaleniu nie był dokładnie rozpuszczany w roztworze.

Przędza kolorowa do osnów często przychodzi spalona kwasami podczas farbowania — szczególnie na kolor czarny. Bywały wypadki, że całe partie przędzy nie nadawały się do dalszej produkcji.

Największą jednak anomalią naszych zakładów jest fakt, że przędza od nas wędruje do innych zakładów, a my musimy dla siebie sprowadzać skąd inąd. Czy nie można by tak nastawić przędzalni, by produkowała dla naszych potrzeb? Ile wtedy moglibyśmy oszczędzić na transporcie... Ponadto nie odczuwalibyśmy nigdy braku wątku, co przy obecnym stanie rzeczy często się zdarza.

Wszystkie te niedomagania osłabiają tempo produkcji, wpływają zniechęcająco na załogę i hamują rozwój współzawodnictwa pracy.

Korespondent Fabryczny
„Głosu z PZPB Nr 8
M. Lorenc

Komunikat

Uwaga, korespondenci „Głosu"!

W środę, dn. 23-go bm., o godzinie 17-ej, w lokalu Redakcji „Głosu'', przy ul. Piotrkowskiej Nr 86 — III piętro, odbędzie się

NADZWYCZAJNA NARADA

Korespondentów i Redaktorów Gazetek Ściennych.

Ze względu na ważność spraw prosimy o obowiązkowe i punktualne przybycie.

REDAKCJA

Jose Izcaray

Na gapę przez Atlantyk

Przez cały dzień do kajuty zaglądali oficerowie i marynarze. Roza musiał siedzieć w swej kryjówce aż do chwili, gdy zapadła głęboka noc.

Przymusowa postawa, jaką musiał Roza przyjąć, siedzenie w kucki — stało się dla niego wkrótce bardzo męczące. Czuł silny ból w kolanach, jakby one miały lada chwila pęknąć, a zgięcie kręgosłupa sprawiało, że całymi godzinami czuł coraz to silniejsze kłucie w piersiach.

— Najgorsze są pierwsze dni, przyzwyczaję się.

Pocił się straszliwie, choć statek nie wyszedł jeszcze ze strefy umiarkowanej i upał był zasadniczo znośny. Stracił apetyt lecz bojąc się utraty sił wpychał w siebie figi, pastylki i witaminy.

W miarę jak upływały dni, zwiększały się dolegliwości Rozy.. Kryjówka jego stała się coraz bardziej duszna, a skóra była zapiekła od potu. Wykręcone, nieruchome muskuły bezwładniały i dopiero po wielu długich nacieraniach udawało mu się przyspieszyć obieg krwi w nogach i ramionach.

— Dziwne — przychodziło mu czasem na myśl — tak się czuję, jakby moje ciało już obumarło.

Lecz równocześnie inna uparta, natarczywa myśl kazała mu znosić wszystkie te cierpienia:

— Dojechać, za wszelką cenę dojechać...

Początkowo słyszał jedynie szum maszyn, bijący głucho o ściany szafy, lecz już po paru dniach był w stanie rozróżnić setki hałasów otaczającego go dnia codziennego: szum wody, pośpieszne kroki załogi, przechadzanie się marynarza na warcie, przenikliwy głos pierwszego oficera i zmęczony gwizd kelnera, który sprzątał kajutę.

Nocą, gdy zbliżał się już świt, słyszał skrzypienie drzwi szafy, w których pojawiał się jego marynarz, z wyrazem strachu i litości w oczach:

— Jak się czujecie? Jak się wam podróżuje w tej klatce?

— Lepiej niż przypuszczałem — odpowiadał Roza, wyciągając się.

— Nie, niemożliwością jest byście to znieśli. Każdy dzień w tej skrzyni wydawałby mi się wiecznością.

Macie słuszność, lecz nie zapominajmy, że każdy dzień przybliża mnie do Hiszpanii.

Podczas tych paru godzin swobody Roza mył się z wielką rozkoszą, zjadał coś ciepłego i wdychał całymi płucami morskie powietrze. Gdy na niebie zjawiał się świt marynarz mówił:

— Koniec wakacji! Wracajcie do klatki.

I pasażer „na gapę“ zamykał się w swej trumnie, aż do następnej nocy.

Statek zbliżał się do równika. Roza skąpany był śmiertelnym potem. Lekka koszulka przylepiła mu się do ciała, jakby była doń przylutowana. Guzy ogni paliły go na grzbiecie, w mięśniach, w brzuchu. Pośladki piekły, jakby siedział na ogniu. Najmniejszy ruch zamieniał się w torturę. Wkrótce zrozumiał właściwy powód tego wszystkiego. Na skórze zaczęły mu się tworzyć ranki.

— Dojechać, za wszelką cenę dojechać!...

Statek przepływał równik. Przez cały dzień do kajuty Rozy dochodziły odgłosy święta. Następnej nocy marynarz otworzył szafę później niż zwykle.

Szwed pijus — wyjaśnił uwalniając Rozę — wziął mnie do siebie i za nic w świecie nie chciał wypuścić. Uparł się, byśmy pili bez przerwy aż do przybycia do Lizbony. W ten sposób — twierdził — ustalimy nowy rekord i przestaniemy być nieznanymi dla całego świata.

Gawędzili jak zwykle, gdy nagle w okienku kajuty, którego nie zamknęli, ze względu na upał, pojawiła się głowa jakiegoś marynarza i krzyknęła wesoło:

— Mussolini ustąpił!

I tak gwałtownie, jak się pojawiła — znikła. Marynarz, ukrywający Rozę, podskoczył na krześle:

— Zobaczył was! Napewno zobaczył i nie ma już wyjścia... Jesteśmy zgubieni! — zawołał zdjęty nagłym strachem, zająkując się co chwila.

Tak był podniecony i zdenerwowany, że Roza w obawie, by nie zrobił jakiegoś głupstwa, musiał chwycić go za ramiona i posadzić na krześle.

— Człowieku, człowieku — uspakajał go — to Mussolini jest zgubiony, a nie my! Marynarz mnie nie widział. Jestem tego pewny. Był tak podniecony, gdy wetknął głowę w okienko, że nie rozglądał się po kajucie. Gdyby mnie spostrzegł musiałby jakoś na to zareagować...

Istotnie, wkrótce mieli możność przekonać się o tym, że marynarz niczego nie zauważył.

W tydzień potem statek znalazł się na wysokości wyspy Trynidad i po raz pierwszy szafa otworzyła się za dnia.

— Angielska kontrola! — rzucił marynarz. — Koniec z nami! Na pewno was znajdą, bo przeszukują kajutę za kajutą.

— Dlaczego więc nie pomyśleliście o tym, gdzie mógłbym się schować na wypadek rewizji?

Marynarz był zrozpaczony.

— Nie mogę sobie tego wybaczyć! — wyrzucał sobie bardzo podniecony. Tyle mówiliśmy o możliwościach przyjścia kontroli, a nie pomyśleliśmy o zaradzeniu złu...

Było już za późno, by coś wymyślić. Motorówki brytyjskie zbliżały się do statku. Roza zrozumiał, że nie pozostawało mu nic innego, jak tylko pozostać w szafie.

— Myśleniem nic tu nie zaradzimy — powiedział. — Jeśli przyjdzie im chętka otworzyć szafę — zakończę tu swoją podróż, jeśli nie — jesteśmy uratowani!

I wrócił do szafy.

Wkrótce odgłosy kroków po pokładzie stały się zupełnie bliskie. Wydawało się, że cały statek jest w ruchu. W swym schowanku Roza myślał o jednej z najtrudniejszych i najbardziej gorzkich chwil swego komunistycznego życia. Oto wkrótce rozstrzygnie się los jego wyprawy. Wszystkie wysiłki towarzyszy poniesione w celu załadowania go na statek, jego dotychczasowa męka przez tyle dni, nadzieja Partii na jego dotarcie do Hiszpanii... wszystko to, najcenniejsze w jego całym życiu, mogło pójść na marne, jeśli jakaś ręka zechce otworzyć zamkniętą szafę!

Nagle — wstrzymał oddech. Otworzyły się drzwi kajuty i usłyszał głos swego marynarza, który mówił przesadnie głośno po angielsku:

— Proszę, niech panowie wejdą...

Sądząc po odgłosach kroków w kajucie Roza wywnioskował, że było ich dwóch. Usłyszał jak jeden z nich zażądał po hiszpańsku od marynarza, by otworzył swoje kufry. Potem, prawdopodobnie rejestrując ich zawartość obaj Anglicy zaczęli rozmawiać z sobą w swym rodzinnym języku. Kontynuowali niewątpliwie zaczętą rozmowę, gdyż jeden z nich opowiadał śmiejąc się o tym, że otrzymał niedawno list od swojej ciotki, zamieszkałej Southampton. Mobilizując swą skąpą znajomość angielszczyzny Roza przysłuchiwał się ich rozmowie, jak



Francesco Canyellas, 19 lipca w Barcelonie

by to od niej zależał jego los.

Moja ciocia — ciągnął Anglik — pyta się mnie, kiedy skończy się ta wojna i donosi mi, że Juleczka ma małego.

Któż to ta Juleczka?

— Szkocka suczka, ulubienica mojej ciotki. Coś niemal jak dama do towarzystwa.

Nowe śmiechy i nowe kroki. Oficerowie kontrolni zatrzymali się przed szafą. Jedna chwila, ruch ręką, otwarcie szafy i — wszystko stracone!

Dojechać, dojechać!... Słowo to bez przerwy wbijało się w mózg Rozy. Zamknął oczy i ścisnął pięści. Gdy później opowiadał o tej chwili swoim towarzyszom twierdził, że był tego zupełnie pewny, że szafa się nie otworzy.

Tak też się stało. Po paru chwilach straszliwego napięcia, usłyszał znowu kroki, zamknięcie drzwi. Zapadła długa cisza...

Minęło kilka dni bez żadnych komplikacji. Pewnego dnia, zapadając już w sen po przezwyciężeniu ostrych bóli w całym ciele, usłyszał Roza zmieszane głosy z wszystkich stron statku, krzyki i szybkie kroki po pokładzie. Zdawało mu się nawet, że statek czyni gwałtowny skręt. Coś się stało. Wkrótce zjawił się jego marynarz.

— Tego tylko nam brakowało! — mruknął zrozpaczony. — Spotkaliśmy na swej drodze rozbitków ze statku zatopionego przez Niemców i musimy zabrać ich na pokład.

— No i cóż z tego?

— Dla was równa się to klęsce. Rozbitków przydzieli się do różnych kajut poszczególnych członków załogi, a w tej liczbie i mnie dostanie się jakiś sublokator. Rozumiecie teraz co to znaczy?

— Tak — odmruknął Roza — nie będę mógł teraz wyjść z tej szafy ani za dnia, ani w nocy...

Milczał przez chwilę, zastanawiając się nad tym niespodziewanym pogorszeniem się sytuacji, a potem spytał:

—Jak długo jeszcze będzie trwała nasza podróż?

— Jakieś 7, 8 dni.

— Wytrzymam.

Marynarz spojrzał na niego zdziwiony.

— Wykluczone! — zawołał. — Wasze ciało pokryte jest ranami. Straciliście na wadze dobre kilka kilogramów. Jesteście u kresu sił.

— Wytrzymam.

W kilka minut potem w kajucie zainstalował się rozbitek, którego przydzielił im los. Był to Grek, oficer marynarki handlowej. Prawie wcale nie wychodził z kajuty, leżąc całymi godzinami w swym hamaku.

Gdy nie spał, a miał kogoś przy sobie, opowiadał niezmiennie o swej przyjaciółce z Navarino. Cloe sprzedawała jałowcową wódkę i śpiewała piosenki rzekomo francuskie. Jeden z jego towarzyszy uważał, że jej głos wcale nie był taki nadzwyczajny, piosenki podłe, a wódka jałowcowa marna.

— Mimo to — utrzymywał wobec każdego, kto chciał go słuchać — z mojego punktu widzenia, wydaje mi się całkiem słusznym, że pamiętam o niej.

Wzdychał dodając natychmiast takim tonem, jak gdyby mówił o zadaniu, które koniecznie musi wykonać:

— Gdy tylko skończy się wojna, pojadę do Navarino i odszukam ją.

Sytuacja Rozy stawała się tymczasem coraz bardziej straszliwa. Stała obecność Greka w kajucie uniemożliwiała mu mycie się, a jego bielizna osobista zamieniła się w cuchnące gałgany, palące do żywego jego ciało.

Musiał naturalnie zrezygnować z dotychczasowych krótkich chwil nocy podczas których mógł zaczerpnąć nieco świeżego powietrza. Przebywał w szafie już kilka dni bez przerwy. Zlany potem w tym piekielnym kotle, nie mogąc uwolnić się od wydzielin swego ciała, Roza liczył godziny i minuty, które dzieliły go od końca podróży. Czasami zdawało mu się, że zemdleje i musiał czynić nadzwyczajne wysiłki, by nie dać się osłabieniu, które go coraz bardziej ogarniało.

Ścierał bez ustanku pot i tamował płynącą krew.

— No, już niedługo, już niedługo dojadę!

Czasami, w nocy, gdy Grek wychodził na pokład, marynarz uchylał drzwi szafy i ukradkiem zamieniał kilka słów z Rozą. Niejednokrotnie wyrażał swój podziw dla bohaterstwa tego komunisty, który dawał mu animusz swoim zachowaniem. Mówił wtedy do niego:

— Nie mogę zrozumieć, jakim sposobem jesteście w stanie znieść tyle przykrości i umartwień.

Roza wytłumaczył mu to pewnego dnia na przykładzie:

— Zdarza się często w naszym życiu — powiedział, — że nie możemy zapomnieć jakichś słów, jakiegoś zdania, które utkwiło w naszej pamięci. Opowiadano mi pewnego dnia, że w Madrycie podczas powstania październikowego wpadł w ręce policji jakiś młody komunista. Pochodził z Vallecas, szczeniak jeszcze. W komisariacie żandarmi chcieli od niego torturami wydobyć zeznania. Przez długich kilka godzin powtarzali je ustawicznie, lecz — bez rezultatu. W końcu jeden z nich, zrozpaczony milczeniem chłopaka, wrzasnął na niego ostro dając mu jednocześnie porządnego kopniaka w brzuch: — „Przemów że nareszcie! Wolałbym wydać własną matkę i własnego ojca, a nie znosić tego, co ty musisz znosić!“. A chłopak wijąc się z bólu na podłodze odpowiedział mu: „Dymitrow więcej cierpiał“.

Roza mówiąc to spojrzał na marynarza i dodał z uśmiechem:

— Ja także jestem komunistą i dlatego odpowiadam wam:

— „Więcej ode mnie cierpi mój lud....“.

tłum. z hiszp.
Edward Martuszewski.

Włodzimierz Słobodnik

Żywioł i konstrukcja

Jeżeli piękne konie są liryką pędu,
Liryką, która z pyłem spod kopyt ucieka,
Jeżeli są żywiołem ślepym, nierozumnym,
Jak rwąca wszelkie tamy oszalała rzeka,

Samochody są prozą zwartą i celową,
Która gardzi nadmiernie wzburzoną muzyką
I są jak mądre, mocne mosty, przerzucone
Przez końskich grzyw rozwianych rzekę, gniewną, dziką.

Ptak to liryka lotu, błędna, nieświadoma,
Gubiąca się bezmyślnie w trelach i kolorach,
Lecz samolot — surowa epopea lotu,
Napisana w błękicie piórem konstruktora.

Pustkowie jest powietrzną liryką przestrzeni,
Pełną pustych przywidzeń i płonnej bojaźni,
Lecz proza ułożona z cegieł — dom mieszkalny
Tę lirykę trzeźwością linij swych ujarzmi.

Jeżeli w nas wewnętrzny, wielki ogień płonie,
Niech nie będzie pożarem, co spala człowieka,
Wprzód oślepiwszy gorzkim dymem jego oczy,
Lecz ogniem, co w piekarni dobry chleb wypieka.

Zjazd pisarzy czechosłowackich

W Czechosłowacji istniały dotychczas dwa odrębne związki pisarzy czeski i słowacki. Fakt ten wpływał ujemnie na kształtowanie się rozwoju życia kulturalnego tak w Czechach jak i na Słowaczyźnie. Aby usprawnić ogólnopaństwową akcję kulturalną zwołany został do Pragi zjazd pisarzy czeskich i słowackich. Wynikiem jego trzydniowych obrad od 4—6 było utworzenie jednego wspólnego związku, w skład którego wchodzić będzie 220 pisarzy czeskich i 60 słowackich. Wybrano również zarząd nowego Związku, na czele którego stanął znany pisarz czeski autor „Igraszek z diabłem“ Jan Drda.

Związek pisarzy czechosłowackich stawia sobie za cel z jednej strony roztoczenie opieki nad twórczością młodego pokolenia pisarskiego, z drugiej zaś dążyć będzie do powiązania z życiem szerokich mas społecznych.

Kandydaci do związku posiadać będą pełne prawa członkowskie, a zakrojona na szeroką skalę akcja stypendialna i wydawnicza umożliwi pracę literacką przede wszystkim przedstawicielom tych klas społecznych, które były do wojny pokrzywdzone pod tym względem przez ustrój kapitalistyczno - mieszczański a więc synom robotników i chłopów.

Działalność związku będzie miała również duży wpływ na akcję kulturalnego wychowywania mas. Akcja ta oprze się przede wszystkim na zacieśnieniu bezpośredniego kontaktu pisarzy z życiem codziennym wszystkich obywateli.

Zjazd w Pradze zdecydował również o utworzeniu specjalnej komisji dla utrzymania kontaktu z wszystkimi literaturami postępowymi, przede wszystkim zaś z literaturą krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego. Przedstawiciel delegacji radzieckiej na zjeździe Borys Polewoj powiedział w swym przemówieniu, że utworzenie związku jest dowodem wspaniałego rozkwitu i wszechstronnego rozwoju jaki nastąpił w Czechosłowacji po lutym ubiegłego roku, kiedy to czeski i słowacki lud pracujący zadał śmiertelny cios machinacjom kół reakcyjnych.

„Ubiegły rok — stwierdził Borys Polewoj — był rokiem wszechstronnego rozwoju kultury czechosłowackiej, a zjazd, będący jego owocem, jest zarazem symbolem zjednocznia się wszystkich postępowych sił, skupionych wokół demokratycznego rządu Czechosłowacji. Pisarze czechosłowaccy biorą czynny udział w walce o stworzenie podstaw dla ustroju socjalistycznego w swoim kraju, w walce o pokój i demokrację“.

Oprócz delegacji radzieckiej na zjazd pisarzy czechosłowackich przybyła również delegacja polska (H. Michalski i St. Żółkiewski), rumuńska (prof. Ion Wittner), węgierska (Sendor Gergeby), bułgarska (P. Daucer), francuska (Vladimir Pozner), brazylijska (Jorge Amado) i amerykańska (Michael Gold).

Utworzenie związku pisarzy czechosłowackich będzie miało olbrzymie znaczenie dla rozwoju literatury i sztuki w demokratycznej Czechosłowacji. Stwarza ono podstawy organizacyjne i ideowe dla skoordynowania akcji, której celem jest rozwój kultury socjalistycznej, walka o lepszy ustrój społeczny i o wyższy poziom kulturalny ludu pracującego. Zjazd w Pradze stał się manifestacją uczuć i przekonań pisarzy czechosłowackich, którzy są świadomi swojej roli i swoich obowiązków społecznych.

M.